Nr 152. Kraków, 5 Lipca — Sobota Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20 ct.	zlr. 5 ct.	zlr. 2 ct.
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	24 —	6 —	2.25
Pocztą w państwie austryackiem	24 —	6 —	2.25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Lipca 1873 r.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
zlr. **20** — zlr. **10** — zlr. **5** — zlr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
zlr. **24** — zlr. **12** — zlr. **6** — zlr. **2** cnt. **25**.

Prenumeratę przyjmują:
w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 4 lipca.

Mowa Deaką, podobnie jak przedtem sprawa Bobiesa poruszyła publicystykę wiedeńską, która po tryumfach przeprowadzenia ustawy wyborczej uległa demoralizującemu wpływowi kryzys giełdowej. W jednym wszelako kierunku objawia się tam zawsze silniejsze tętno, na jednem tylko polu niestrudzona ruchliwość i żywotność liberalizmu konstytucyjnego — na polu bezwyznaniowości.

Wiadomo, że w Austryi wyprzedzono tę walkę państwa z kościołem, która dziś do takich ostateczności dochodzi w Szwajcaryi, i tak wielkie w Niemczech przybrała rozmiary. Nie mówiąc już o starym józefinizmie, który najprzód podkopał niezawisłość kościoła i duchowieństwo ujął w karby biórokratyczno-administracyjnej hierarchii; tak zwana nowa era liberalizmu nic po sobie nie zostawiła okrom pamiętnej kampanii konkordatowej i kilku reform mühlfeldowskich.

Odtąd walka państwa z kościołem rozszerzyła się i stała się ogólnem tłem sytuacyi europejskiej. Jest to z resztą naturalne przeciwieństwo niezachwianej organizacyi duchowej z coraz to większą dezorganizacyą polityczno-społeczną. Wszelako ta walka i ten nie rozstrzygnięty problemat, różne przybiera formy i odmiennym też służy interesom. W Niemczech wywołuje go historyozoficzna doktryna, szukająca analogii między świeżem cesarstwem niemieckiem, a naczelnem stanowiskiem w hierarchii świeckiej dawnego rzymsko-niemieckiego cesarstwa. Odnowienie średniowiecznych zapasów Gwelfów z Gibelinami, ma tutaj zapewnić wszechwładzę państwa i dokonać asymilacyi narodowej. Zwodniczą może być analogia historyozoficzna, a zgubną doktryna wzniecająca wewnętrzne wzburzenie, lecz to pewna, że tą walką kieruje żelazna dłoń męża stanu, który do takiej potęgi materyalnej i przewagi politycznej doprowadził państwo, i wszystko poświęcić, wszystko skruszyć jest gotów, co tylko tej potędze i wszechwładzy państwowej staje na drodze.

W Austryi wręcz przeciwnie, nikt silnie niedzierży steru państwa, a ten sztandar walki z kościołem wywiesza zwykle stronnictwo niesforne podkopujące potęgę państwa na zewnątrz i jego siłę organizacyjną na wewnątrz. Zwykle nawet sprawy wyznaniowe bywały przedmiotem targu, i zmieniające się rządy musiały z nich czynić ofiarę i ustępstwa, aby tylko okupić warunki do normalnego funkcyonowania machiny państwa niezbędne. Więc nie chodziło tutaj o wszechwładztwo państwa ale o wszechwładztwo stronnictwa.

Nie będziemy tu wykazywać, że katolicka z tradycyi domu panującego i ze składu ludów Austrya, niemoże mieć tego interesu w walce z kościołem, jaki upatruje ks. Bismark dla protestanckich Prus; że przeciwnie, obrona interesów katolickich dawałaby Austryi znaczenie i podstawę zasadniczą w polityce zewnętrznej. Niedotykamy zaś kwestyj porządku moralnego, siły wewnętrznej, powagi władzy, i tych wszystkich warunków społecznych i moralnych, niezbędnych dla państwa, bo one tak w protestanckich Prusiech, jak w Szwajcaryi, Austryi lub Węgrzech na tych sporach religijnych mogą tylko dotkliwy szwank ponieść.

To pewna, że ks. Bismark złożył bardziej imponujące dowody śmiałości i zręczności w polityce zewnętrznej, niźli rozwagi i ducha organizacyjnego na wewnątrz. Trudno też niedostrzedz jego wpływu nietylko w tej kampanii antirzymskiej w parlamencie niemieckim, ale także po za granicami nowego cesarstwa. Nieulega już bowiem wątpliwości, że gdy nie powiódł się zamiar centralistyczno-germanizacyjnej reformy w konstytucyi szwajcarskiej, pchniętemi zostały dotychczas tolerancyą się odznaczające kantony szwajcarskie w spór religijny, który miał być tylko ogniem flankowym w wielkiej bismarkowskiej bitwie przeciw Rzymowi. Wpływ pruski tą drogą mógł łatwiej znaleść dla siebie przystęp, aby przygotować przyszłą anneksyę.

Podobnie też dowieść byłoby łatwo, że mühlfeldowskie reformy w Austryi i spór konkordatowy był ogniem tyralierskim, poprzedzającym bitwę wydaną z Berlina. Kto wie także, czy nie leży w widokach niemieckiego kanclerza wywołać raz jeszcze na lewem skrzydle podobny manewr wojenny, zwłaszcza, że jakoś w centrum nie wszystko idzie po myśli wodza.

Prusofile wiedeńscy widocznie gotują się do nowej walki na tem polu religijnem. Przyszły parlament z bezpośrednich wynikły wyborów, nie inny ma wytknięty cel; centraliści niepotrzebują już dążyć do uzupełnienia swej szczepowej lub politycznej przewagi nad innemi żywiołami, bo w obecnym ustroju konstytucyjnym całkowicie ją już sobie zapewnili; walka toczyć się będzie na gruncie chrześcijaństwa i bezwyznaniowości, to zaś pewna, że nie w widokach wzmocnienia idei politycznej austryackiej, ani w celu potęgi państwa. Będzie to znow tylko ogień wtorujący bismarkowskim działom.

Z powodu wejścia w życie d. 1 stycznia 1874 nowej ustawy o postępowaniu karnem zaprowadzającej sądy przysięgłych we wszystkich sprawach karnych, gdzie wymiar kary przenosi 5 lat więzienia, w obrębie sądu wyższego krakowskiego zaprowadzone być mają dwa sądy kolegialne. O ile się rozchodzi pogłoska, p. Minister sprawiedliwości zamierza zaprowadzić jeden sąd kolegialny podobno w Tarnobrzegu ewentualnie w Jaśle, drugi zaś w Białej lub Wadowicach. Do obrębu ostatniego mają być przyłączone dotychczasowe sądy śledcze w Kętach, Żywcu, Wadowicach i w Chrzanowie. Ostateczne orzeczenie zapaść musi w sprawie tej po wysłuchaniu Wydziału krajowego. O ile stanowczo oświadczyć się musimy przeciw zaprowadzeniu sądu w Białej, jako na samym krańcu kraju położonej, to i tego pominąć nie możemy, że oddzielenie sądu pow. w Chrzanowie do Wadowic, ze względu na tradycyę, ciążenie interesów ku Krakowu i łatwość komunikacyi nieodpowiadałoby celowi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 3 lipca.

Wczoraj pisałem wam o potrzebie utworzenia sądu rozjemczego dla spraw giełdowych, nadmieniając, że mogłoby ono nastąpić za uchwałą Rady państwa, lub w razie nagłości w drodze rozporządzenia na zasadzie art. XIV ustawy zasadniczej. Wiemy, że dotąd rząd opiera się żądaniu, aby korzystać z rzeczonego artykułu. Dziś prawie wszystkie dzienniki nalegają na ministra skarbu, aby czemprędzej zaprowadził instytucyą sądu rozjemczego, aby ocalić giełdę od upadku zupełnego i ułatwić obrót giełdowy. Taki sąd rozjemczy zdołałby istotnie wiele dobrego zrobić, przedewszystkiem przeszkodzić skrzywdzenia jednych giełdzistów przez drugich. Weszło tu w przysłowie, że ci, co nieuiścili się z długów giełdowych, są majętniejsi od tych, co sumiennie płacili długi swoje. „Ja konie moje sprzedałem, bo jestem *solvent* (płacę), pan je możesz zatrzymać, bo jesteś *insolvent* (nie płacisz).“ Takie i tym podobne rozmowy często tu teraz słyszeć można, a rozmowy takie są policzkiem danym moralności publicznej. „Moją piękną kamienicę na *Ringstrasse* mam oddać do zapłacenia długów giełdowych — czym oszalał?“ Tak zapytał się niedawno jeden ze znanych giełdzistów. Podobne rzeczy, iż ludzie majętni nie płacą, dziać się mogą wśród białego dnia, ponieważ nikt nie skarży, gdyż każdy interes giełdowy przed sędzią zwyczajnym ułatwi się i zostanie bez dowodu. Giełdowy sąd rozjemczy, skazujący winnych na zapłacenie i zmuszający ich do tego, położy koniec podobnym zjawiskom. Poruszono jeszcze inną sprawę. Wszystkie banki mają prawo emisyi asygnacyj kasowych. Jeżeli wielkie banki z tego prawa korzystają, to nie wychodzi to ani na szkodę banków, ani publiczności, albowiem publiczność czuje się bezpieczną i nie obawia się straty kapitału, a każdy bank wielki nawet w czasach niespokojnych jest w stanie wypłacić wierzycielom swoim asygnacye kasowe. Dla mniejszych banków nieraz staje się kłopotliwem nagromadzenie kapitału będącego własnością małej czyli średniej publiczności, albowiem w trudniejszem jest położeniu, gdy naraz wierzyciele żądają wypłaty swoich wkładek. Byłoby więc dobrze, gdyby niektóre banki bądź w własnym, bądź w interesie bezpieczeństwa publiczności, zrzekły się prawa wydawania asygnacyj kasowych. Jeden z tutejszych większych banków sam własnowolnie zrzekł się tego prawa.

Zaledwie przyjechała królowa Olga Wirtemberska, którą dzisiejszy *Tagblatt* uraczył artykułem wstępnym pod napisem: Pierwsza właścicielka pułku,“ (królowa jest właścicielką rosyjskiego pułku jazdy), a znowu mówią o bliskim przyjeździe tu króla bawarskiego; obecny monarcha bawarski tak dalece podlega własnym zmiennym kaprysom, iż każdéj chwili inne może zapaść postanowienie. Kiedy austryacki następca tronu Rudolf był niedawno w Bawaryi, król wyraźnie obiecał, iż przyjedzie do Wiednia dla zwiedzenia wystawy.

Biedny p. Stremayr! Któżby był pomyślał, że ten sam minister, który przyczynił się głównie do zniesienia konkordatu, będzie przezwany „klerykalnym“ i ściganym przez stronnictwo liberalne! *Morgenpost* wydała hasło, aby tylko takich wybierać deputowanych, którzy zobowiążą się, iż wszedłszy do Rady państwa dadzą wotum nieufności p. Stremayrowi i zmuszą go do podania się do dymisyi, albo nawet zażądają, aby go postawić w stan oskarżenia! Co za wybryki! Zapomina rzeczone pismo, że konstytucya nieznа *mandat impératif*, a tem mniej tak ściśle i szczegółowo określonego zlecenia.

Ministrowie sprawiedliwości Dr Glaser i rolnictwa Chlumetzky wyjechali za kilkatygodniowym urlopem.

Dziś N. Pan przyjmował między innymi ambasadora tureckiego Kabuli paszę, jenerał majora Rodakowskiego, malarza Makarta i t. d.

Berlin 2 lipca.

(A.) Czy wystąpienie ks. Bismarka z pruskiego ministeryum będzie tylko formalnością, czyniącą radość głośnym skargom licznych malkontentów, lub też wpłynie rzeczywiście na zmianę prądu polityki pruskiej? nad tem pytaniem zastanawiają się powszechnie ze względu na ważność jego, a zarazem charakteryzuje ono zawikłane stosunki tutejsze, których rozwiązanie tylko na podstawie radykalnych zmian nastąpić by mogło. Trudno wprawdzie podzielać zdanie *Schlesische Volksztg*, przedkładającej już teraz listę nowych ministrów, na co długo czekać by wypadło, przyjmując nawet reformę ministeryum za pewnik; jeżeli jednak uwagi dzienników są odgłosem opinii publicznej i jako takie mogą być rękojmią słusznego ocenienia stosunków, nie pozostaje najmniejsza wątpliwość, iż stan obecny dłużej utrzymać się nie da, gdyż nie zadawalnia żadnej partyi z wybitniejszemi zasadami. Choć więc nie każdy organ występuje z równą otwartością, a stanowisko jego bywa względnem do stosunków mniej lub bardziej serdecznych ze rządem, wszędzie jednak przebija się pewna niechęć, a ta dostrzegać się daje nawet w dostarczaniu szczegółów objaśniających bliżej chwilowe położenie lub w ocenianiu spraw nie będących w bezpośrednim związku z wystąpieniem kanclerza. Pierwszym krokiem ks. Bismarka, który w łonie rządu napotkał opór tak silny, iż odtąd usprawiedliwioną być mogła wątpliwość o jego wszechwładcy, była obrona radcy Wagenera, zaczepionego o udział w przedsiębiorstwach ko'ejowych i o nadużywanie swej urzędowej pozycyi. Zaraz po mianowaniu komisyi śledczej mającej się tą sprawą zająć, okazał kanclerz przychylność swoją dla skompromitowanego radcy, odwiedziwszy go osobiście, co podówczas zrobiło tu nie małe wrażenie. Następnie, gdy p. Wagener uznanym został za niewinnego, wymagał ks. Bismark jego powrotu do urzędu, chociaż sam o uwolnienie swoje prosił. Napotkał jednak na tak wielką opozycyę w ministeryum, a szczególnie u hr. Roona, jak donosi *Rhein. Ztg*, iż musiał odstąpić od swego żądania, ulegając zapewne pierwszy raz. Jakkolwiek przebieg tej znanej sprawy nie przedstawia szczegółów ani dość ważnych, ani też zajmujących, jest on jednak charakterystycznym o tyle, iż wykazuje jak wielka zmiana zaszła w stanowisku kanclerza względem ministeryum, gdy to odmówiło mu po raz pierwszy posłuszeństwa, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi. Także i nieporozumienie ks. Bismarka z hr. Arnimem tłomaczy *Volksfreund* w nowy sposób, powtarzany przez wszystkie dzienniki tutejsze. Twierdzi on, że kanclerz chciał publikować sprawozdania *(Concilberichte)* posła niemieckiego w Paryżu, przeciw czemu tenże zaprotestował, udając się do Cesarza, który zakazał ogłaszać je drukiem. Ile w tem prawdy, oznaczyć trudno i zapewne głosić będą jeszcze nie jedną wersyę licznych nieporozumień kanclerza z wybitniejszemi osobami; wszystkie jednak zasługują o tyle na uwagę, iż świadczą o niezgodzie w kołach rządowych, co jest chwilowo najważniejszem.

Niezgoda powstała w łonie partyi liberalnej przy wyborach, trwa tymczasem dalej. Postępowcy pocieszają się nieustannie nadzieją, iż liberalny obóz Laskera przechyli się łatwiej na ich stronę, aniżeli wejdzie w ściślejszy związek ze zwolennikami Bennigsena, współzawodnika ich przywódcy, do czego, jak sądzą, posłuży różnica w sposobie zapatrywania się na ustawę wojskową i na militaryzm pruski. Łatwo jednak zawieść się mogą, a jak mało liczyć im wypada na zwolenników Laskera, dowodzi artykuł *Schlesische Presse*, jednego z główniejszych organów liberalizmu, który w tej sprawie tak się wyraża: „Przekonani jesteśmy, że zadaniem partyi liberalnej będzie w ogóle dążność do uzyskania przyzwolenia ludu na te ofiary, za pomocą których możnaby zgnębić w zarodzie zamiar Francyi pomszczenia klęsk poniesionych, i mamy nadzieję, że jej się to w roku 1874 tak samo nie uda, jak w latach 1867 i 1871“. Prawdopodobniejszem zdaje się nawet, że partya postępowa tłumacząc się obawą nowej wojny z Francyą, okaże się nagle przychylną militaryzmowi i będzie go popierała wbrew przekonaniu, jak to już się zdarzyło z powodu ustawy obwodowej i w rozprawach nad ustawami antikościelnemi. Stanowisko, jakie ta frakcya zajmuje obecnie, nie jest bowiem niczem innem, jak tylko manewrem przedwyborczym, zwłaszcza, iż pokrywając się pewną tajemniczością, występuje ona tylko w tym razie bardziej stanowczo, gdy idzie o zapasy wyborcze z demokratami.

Nowo wybrany w Kolonii biskup starokatolicki Dr Reinkens, otrzymał dotacyę ze skarbu państwa i w ten sposób wywiązał się rząd z obietnicy danej profesorowi Schultemu, gdy tenże z nim traktował o sprawy starokatolicyzmu.

Kraków 4 lipca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 3 lipca).* — Przewodniczy pierwszy wice prezydent miasta Dr Szlachtowski, Radców obecnych 35.

Sekretarz p. Zawiłowski zawiadamia, iż namiestnictwo nadesłało sprawozdanie ministerstwa oświaty o rozwoju szkół przemysłowych w Austryi, obiecując w załączonem piśmie, iż gdyby gmina chciała się przyczynić większemi funduszami do rozwoju szkoły przemysłowej krakowskiej, ministerstwo niewątpliwie wyznaczyłoby ze swej strony subwencyę.

Wydział krajowy nadesłał zapytanie do tutejszej gminy, czy i pod jakiemi warunkami przyjęłaby zarząd nad szpitalami św. Łazarza i św. Ducha.

Z porządku dziennego przyjęto wniosek sekcyi gospodarczej, przedstawiony przez Radcę Friedleina, aby nabyć od skarbu grunt przy rogatce Rakowieckiej na własność gminy, w celu rozszerzenia tejże rogatki, po cenie 2 zł. 50 c. za sążeń kwadratowy.

Radca miejski Dr Rydzowski, jako sprawozdawca sekcyi prawniczej, przedstawia do zatwierdzenia: *a)* projekt utworzenia oddzielnego funduszu na płacenie emerytur wysłużonym urzędnikom i sługom miejskim, z opłat urzędników i sług, oraz z dotacyi funduszu miejskiego; *b)* statut emerytalny dla urzędników i sług magistratu miasta Krakowa. Pierwszy z tych projektów uchwalono po długiej dyskusyi, z tą atoli zmianą zasadniczą, że gmina nie będzie dawała żadnej dotacyi rocznej, lecz dopłacać będzie do procentów od kapitału składanego przez urzędników taką kwotę, jaka będzie corocznie potrzebna na wypłatę pobieranych emerytur, i to tak długo, dopóki procenta od kapitału nie pokryją całej na emerytury potrzebnej sumy. Skoro do tego dojdzie, opłaty przez urzędników miejskich wnoszone, według potrzeby będą zmniejszone, albo zupełnie zniesione, mogą atoli napowrót być zaprowadzonemi, gdyby się tego okazała potrzeba.

Nad statutem emerytalnym rozpoczęto obrady, lecz je przerwać musiano, ponieważ okazał się brak kompletu.

Dziennik Polski podaje następujący telegram z Żółkwi z d. 3go b. m.: „Niektórzy tutejsi obywatele wyznania mojżeszowego odnieśli się pisemnie do Dr. Szymona Samelsona w Krakowie po radę, co im wobec ukonstytuowania się osobnego komitetu żydowskiego czynić wypada. Dr Samelson odpowiedział,

---

Część literacko-artystyczna

Z WŁOCH.

Wbrew założeniu nieprzejdziemy od razu z bazyliki watykańskiej, która nam się dotąd w głównych tylko zewnętrznych kształtach ukazała, do drugiego olbrzyma, do Koloseum. Przeskok to zbyt wielki, taki przestwór rozdziela te dwa światy streszczające w sobie dzieje ludzkości rozpołowione krzyżem, że leniwe słowo dotrzymać kroku myśli niezdoła, niepotrafi zestawić tej antitezy krwawych igrzysk pogańskiej Romy w cyrku Flawiana z najwznioślejszemi obrzędami chrześcijańskiego Rzymu. Koloseum, bądź co bądź to najwspanialsza ale tylko ruina, olbrzymi pomnik potęgi w proch rozsypanej, piętrzący się tak majestatycznie, jakby zachowany na to tylko, iżby świadczył wiekom potomnym odradzającym w sobie cześć siły, wielkość materyalną, dziką chuć igrzysk o upadku największej potęgi, o strąceniu najdumniejszej wielkości, o karze najdzikszych namiętności ludu, który się tu rozkoszował krwawemi widowiskami.

Wśród ciszy tego pustkowia słychać jeszcze wrzaski tłumu, ryk dzikich zwierząt i jęk pasujących się ze śmiercią gladiatorów. Dumać tu tylko można wraz z Zygmuntem Krasińskim, którego postać ciągle nam się tu rysowała, jak oparty o złom arkady przepędzał noce całe, bo nam ciągle w Koloseum jak i w Forum romanum i wśród pustej kampanii rzymskiej brzmiały słowa poety:

Moc bez miłości podobna do dymu
Ona — nie my minie.
Jak z tych katakomb, co leżą pod spodem
Krzyż wzbił się zwycięsko
Zwycięzkim z grobu wyjdziemy pochodem
Nieśmiertelni klęską

i znów dalej owo świadectwo tych ruin:

Niechaj mi świadczy ten Forum ludowy
W pusty zmienion parów
Niech mi te świadczą pościnane głowy
Koryntskich filarów,
Niechaj mi świadczą te bogów posągi
Pryśnięte w kawały,
Te wieże, termy, łuki, wodociągi
Przedzicząłe w skały;
Niech mi te świadczą grobowce bez końca
Ze wzgórza na wzgórze
. . . .
Że jest duch mściciel co z Bożej zarady
Tkwi w dziejów głębinie
Że giną rzymskie wiarołomstwa zdrady
Lecz prawda nieginie.

Więc zanim rzucimy okiem na te zwaliska Romy cezarów odgrzebywane dziś nietylko w znaczeniu archeologicznych poszukiwań, wrócić musimy jeszcze tam, gdzie najpotężniejsze skupia się życie, życie nieśmiertelne, bo obejmujące całego rodzaju ludzkiego dążenia do prawdy i Boga — wrócić do Sw. Piotra, i do tej arki, arki przymierza a zarazem arki schronienia wśród nowożytnego potopu, do Watykanu.

Po zaborze Rzymu i zamknięciu owej arki watykańskiej, obsaczono ją strażą wojskową. Stały też na przeciw siebie kilkunastu tylko krokami rozdzielone, straże królewskich bersalierów na placu Sw. Piotra i straż szwajcarów papieskich pod kolumnadą watykańską. Przewodniczący deputacyi polskiej na uroczystość sekundycyi Piusa IX ś. p. ks. Jerzy Lubomirski przywiózł przyjaciołom fotografię tych dwóch straży i wskazując ciasne miejsce, które je rozdzielały zwykł był dodawać: „tu potop, tam arka, a ta przestrzeń ciasna między dwoma strażami to miejsce dla neutralnych.“ Straż królewską materyalnie uwidoczniającą niewolę Papieża w skutek nadużyć i zaczepek żołnierzy, a nawet strzałów do galeryj watykańskich wymierzonych, rząd włoski kazał usunąć. Niemniej jednak żelazna obręcz ścieśniająca przystęp do Watykanu nierozszerzyła się, i nierozszerzył się plac dla neutralnych, chcących znaleść pośrednie, bezpieczne i wygodne miejsce między potopem a arką.

Nie ma też neutralnych w Rzymie, nie ma ich już we Francyi, gdzie postęp komuny zagnał nawet indyferentów do kościoła, jako jedynego schronienia i wiedzie ich na pobożne pielgrzymki; nie ma ich na całym Zachodzie, nie ma ich w Niemczech, gdzie potop bismarkowskiego liberalizmu nawet protestantów zbliża do kościoła — są tylko jeszcze neutralni u nas, co chcieliby zachować wiarę ojców, nie narażając się w jej obronie, co katolicyzm uważają jedynie za jeden z potrzebnych warunków wygodnego konserwatyzmu społecznego, lub do niego się o tyle tylko przyznają, o ile go użyć można za tarczę narodowości.

I dziwna to rzecz, zkąd się u nas, skłonnych zresztą we wszystkiem do skrajnych kierunków, u nas, co mamy w sobie silny jeszcze zapas rycerskości i aż nadto sprawdzamy przysłowie narodowe, że co w sercu, to i na dłoni — zkąd u nas wyrodziła się w sprawach religijnych ta szkoła neutralności, niedotykania niebezpiecznej kwestyi, zamknięcia swojego *credo* w najgłębszej komorce indywidualnych uczuć, właśnie w czasach wymagających wyznawstwa. Szkoła ta neutralności religijnej różną jest wielce od francuskiego liberalizmu katolickiego, który w gorliwości, prozelityzmie, jawnem głoszeniu swej wiary i walki za nią jak wiadomo prześciga częstokroć t. z. ultramontanów. Błędnem jest mniemanie, że ultramontanizm rzymski w Polsce jest nowością, zbytecznem tego dowodzić, że Szczepanowscy, Oleśniccy i Hozyusze wyprzedzili w tym kierunku prymasa Ledóchowskiego. Ale katolicyzm liberalny francuski, który w ogóle jest dopiero płodem naszego wieku, jako kompromis między zasadami rewolucyi a nauką kościoła, ta szkoła nie bez wysokich zasług, ale bez podstawy nie oddziałała na nas wcale, zaledwie parę umysłów uległo wpływom tej szkoły, i to o tyle tylko, o ile je wyniosły z zetknięcia się z jej przewódzcami we Francyi. Katolicyzm liberalny nie jest wcale neutralnym, jest przeciwnie zbrojny i rycerski, stawiający sprawę wiary na czele. Wszak jeden z przywódzców tego stronnictwa, hr. Montalembert, zwykł był się z szlachetną nazywać dumą „potomkiem Krzyżowców“, i acz niekiedy oporny i niedość konsekwentny, z tej spuścizny rycersko-chrześciańskiej wywiązywał się wiernie, ilekroć chodziło o obronę kościoła, o walkę za wiarę...

Lecz czemu niesforna myśl od progów Watykanu odbiega i zbacza na prawo i lewo? Otóż bo dziwnie szuka się tu pamięcią swoich, stojąc w obec tego ostatniego szańca, ostatniej jeszcze niezdobytej warowni Chrześciaństwa, gdzie sędziwy wódz nieustraszony i niezłamany trzyma wysoko wzniesiony sztandar, oglądać się przychodzi po za siebie, czy wśród szeregów duchownej walki, wśród zbrojnych moralnie zastępów z wszystkich narodów ziemi, są także i nasi, choćby nie mieli, jak śnił Krasiński, na ostrzach swych mieczów wstrzymywać walącej się kopuły śgo Piotra. Nie, bo ta kopuła nie potrzebuje szabel polskich, ani żadnej broni materyalnej, ona się ostoi, choćby ją podminowano i naftą zniszczyć zamierzono, bo jej podwaliną Piotrowa opoka; ale ona pod swojem sklepieniem przechowa także tych, co w niej schronienia szukać będą.

Tutaj dopiero spojrzawszy na świat z progów Watykanu, obejmuje się całość placu walki dziejowej naszego wieku. Wszystkie krzywdy i bezprawia, wszystkie przemoce i wszystkie herezye łączą się w jedną całość, w jeden system, którego hasłem wywrócenie Chrześciaństwa i wszystkiego, co z Chrześciaństwa poczęte. A więc moskiewska schizma, niemiecka bezwyznaniowość, francusko-hiszpański i międzynarodowy komunizm, włoski machiawelizm, to tylko różne formy jednej dążności; podobnie jak prześladowanie religijne, tępienie narodowości i niszczenie podstaw społecznych, to różne tylko jej szczegóły i fazy bratające się w wspólnej negacyi Chrześciaństwa.

Zjednoczenie wszystkich spraw pognębionych, skojarzenie wszystkich krzywd, solidarność obrony, koalicya, że tak powiemy, moralna wszystkich dodatnich idei, wszystkich pokrzywdzonych praw, wywróconych zasad — oto jedyny zadatek przyszłego zwycięstwa tego wszystkiego, co wzrosło na tym gruncie Chrześciaństwa.

Więc nietylko Koloseum usposabia do dumania, ale i św. Piotr, z którego krużganków nie rozbżmiewa się już błogosławieństwo *urbi et orbi*, ale który więcej niż kiedy jednoczy wszystkie narody Chrześciańskie, wszystkie interesa moralne ludzkości.

że powinni iść ręka w rękę z komitetem krajowym".

Nie innej spodziewać się można było odpowiedzi od Dr. Samelsona, i dla tego wcale nas ona nie zadziwiła, ale zadziwić może, iż „klub postępowy polski" inaczej robi, zamiast „iść ręka w rękę" z komitetem centralnym, co mu już wytknął Dr. Kański w liście otwartym w *Czasie* ogłoszonym.

N. Pan mianował sekretarza dyrekcyi poczt Edmunda **Klimescha** dyrektorem poczty w Czerniowcach.

Namiestnik mianował adjunkta powiatowego Teofila **Mironowicza** koncepistą namiestnictwa.

Wiedeń 3 lipca. Wczoraj obie Izby sejmu węgierskiego odbyły posiedzenia swoje. W Izbie poselskiéj prezes ministrów p. Szlavy przedłożył program prac na przyszłą sesyę, w jesieni rozpocząć się mającą; pismo to obejmuje prócz przedłożenia budżetowego także projekta: ustawy o ugodzie chorwackiéj, o kolei wschodniéj, o reformie Izby wyższéj, ustawę wyborczą, projekt zaokrąglenia okręgów sądowych, ustawę katastralną, projekta o pensyonowaniu nauczycieli, o organizacyi szkół średnich i akademij, ustawę karną, górniczą, leśną, handlową, nowelę do postępowania cywilnego, wreszcie ustawę podatkową. Po wysłuchaniu sprawozdania Wydziału petycyjnego odczytano reskrypt królewski, mocą którego sejm węgierski **odroczony** został do 8go listopada.

W Izbie wyższéj nie było wcale obrad, lecz odczytano tylko wspomniany reskrypt królewski, poczem Izba odroczyła swe posiedzenia.

— Ostatni numer dziennika Praw Państwa, wydany onegdaj zawiera: ustawy z 23go maja 1873 roku; o nowem postępowaniu karnem, o chwilowem zawieszaniu sądów przysięgłych i o tworzeniu listy sędziów przysięgłych.

— W Sybinie (Hermannstadt) w Siedmiogrodzie umarł tamtejszy metropolita rumuński grecko-wschodni bar. Jędrzéj **Szaguna**.

Królestwo Polskie.

Przegląd Lwowski zamieszcza list z dyecezyi chełmskiéj o prześladowaniu unitów, z którego wyjmujemy opis następującego wydarzenia:

Znana historya usunięcia ks. Sebowicza, oskarżonego przez dziekana ks. Michałowskiego, proboszcza we wsi Szpikiłoś, należącéj do towarzystwa rolniczego Hrubieszowskiego. Ks. Michałowski niegdyś łacinnik a dzisiaj sługa schizmy, przez lat kilka tajemniczą odgrywał rolę. Z początku nabożny i cichy a przytem dość wykształcony, umiał pozyskać miłość swych parafian, i tylko w ludziach głębszego umysłu wzbudzał podejrzenie swą zadziwiającą chwiejnością w zdaniach. Nibyto przeciwnik ks. Kuziemskiego, a jednak tajemnie łasić mu się umiał, a ks. Popiela jak tylko mianował go rząd administratorem, wnet go bronić i uznawać począł. Wytrawny, przezorny, przeprowadzał zmiany obrządku powoli, oskarżał unitów ożenionych z łacinniczkami a łacinników, których rodzice lub pradziadowie byli unitami, zmuszał przy pomocy milicyi i kozaków do powrotu do unii. Od roku już przeszło zaniechał wystawienia Najśw. Sakramentu, a procesyę, któréj lud nie dopuścił, na lewą stronę odbywać próbował; niektóre obrazy z cerkwi powyrzucał i zaprowadził tyle schizmatyckich obrzędów, że lud do cerkwi chodzić poprzestał, do Wielkanocnéj spowiedzi nikt nie przystępował, a żałobne za umarłych modlitwy sam sobie na cmentarzu odprawiał i zgłaszać się do niego poprzestał. Rozgniewany tedy oskarżył go przed naczelnikiem. Dzieci, którym rodzice, polskie do nabożeństwa pokupowali książki, ze szkółki powypędzał. W szkole dając religii, nauczał, że kościół należy do cara, a dopiero następnie do patryarchy za morzem. Nie chcąc jednakże otwarcie jako apostata występować, jawnego odstępstwa od Papieża nie wymagał. Oburzenie ludu wzrastało od téj chwili i przyszło wreszcie do tego, że dzieci biegając za nim wołały: popuszka idzie, pop idiet, pod którem to imieniem jak wiadomo lud nasz unicki rozumie schizmatyków moskiewskich. Tego roku na Wielkanoc sprowadził swojego szwagra, aby go w parafii zastąpił i spowiedzi słuchał, ale kiedy posłał w wielkim tygodniu, aby się modlił po chatach, zamykano przed nim drzwi, witano łajaniem, a ze święconem udano się gromadnie do kościoła łacińskiego w sąsiedniem miasteczku, aby je ksiądz pobłogosławił. Gdy już do tego doszło, rozgniewany oświadczył pewnego dnia ludziom, że wyjedzie do Czerniczyna, a w swoje miejsce przyśle popa z szerokiemi rękawami, którego słuchać będą musieli. Jakoż dowiedziano się równocześnie, że przybył na probostwo młody jakiś człowiek, mieniący się być księdzem, wyświęcony przez apostatę ongi arcybiskupa Bułgarskiego zgrzybiałego starca Józefa i że jest krewnym intruza ks. Popiela. Postanowiono tedy bronić się do upadłego. W niedzielę 4go maja popołudniu uderzono w cerkiewne dzwony, czego już oddawna nie było, lud zaczął się schodzić, mężczyzni stanęli przed parkanem okalającym cerkiew, kobiety tłumnie wcisnęły się na cmentarz, starosta cerkwi otworzył świątynię, a chcąc się przekonać czy wyjeżdżający proboszcz nie zabrał z sobą sprzętów i aparatów cerkiewnych, pootwierał szafy i wszystko przeliczył, wtenczas kobiety weszły do cerkwi i jęły z niéj wynosić przybory na wzór schizmatycki zrobione, a gdy starosta cerkiew zamknął, rzuciły się na niego, klucz mu wydarły i między sobą schowały, aby nowego proboszcza do cerkwi nie wpuszczać. Przez parę tygodni po tym spełnionym czynie nikt o nic nie pytał. Ks. Michałowski wyjechał cichaczem do Czerniczyna, gdzie kobiety na wieść o jego przyjeździe swemi kłodkami znów cerkiew zamknęły. Władze rosyjskie nie wiedziały z początku jak się wziąść do rzeczy, i dopiero w parę tygodni zjechali urzędnicy z milicyą i kozakami. Zwołano tedy kobiety, badano je o przyczynę gwałtu, kłodki poodbijano i polecono nowemu proboszczowi mszę odprawiać, a spędzony lud zmuszano wejść do cerkwi. Narobiły wonczas kobiety płaczu, odciągały swoich mężów od progu cerkiewnego, wyrywały ich kozakom, a wieczorem, kiedy naczelnik powiatu odjechał, przyniosły na nowo kłodki i cerkiew powtórnie zamknęły. W skutek tego zastępca gubernatora Lubelskiego zjechał 24go maja do wsi Szpikiłoś z sotnią kozaków, milicyą i żandarmami, wypytywał grzecznie o przyczynę gwałtu i prosił, aby mu klucze oddano, gdy prośby nie skutkowały, kazał ślusarzowi drzwi otworzyć, a kilkunastu starszych gospodarzy zabrał z sobą do Hrubieszowa, gdzie przy pomocy sprowadzonego z Chełma księdza tłómaczył im, że nie ma żadnéj różnicy między dwiema wiarami: rosyjską i unicką. Wonczas chłopi, dotąd niemal milczący, skłoniwszy się mu nisko rzekli: „Jaśnie Oświecony Panie już tam co do wiary jeśli nie ma żadnéj różnicy, jak nam Jaśnie Oświecony Pan mówi, to w takim razie po co nas turbujecie, a księżom zmieniać pozwalacie nabożeństwo, dla spokoju pozostawcie nas przy dawniejszem, jak skoro wszystko jedno najjaśniejszemu rządowi, my od niéj nie odstąpimy dopóki żyjemy." Po téj odpowiedzi puszczono ich na wolność, ale posłano im na kwaterę sotnię kozaków z obowiązkiem żywienia każdego i płacenia mu kontrybucyi trzech złotych polskich. Za kozakami, których po czterech w każdéj chacie stało, zjechała komisya śledcza z księdzem Michałowskim i delegatem ks. Popiela z Chełma. Lud zwołano na cmentarz pod cerkwią, a ks. Michałowski jął go gromić za zuchwalstwo i bunt przeciwko rządowi. Na te jego słowa powstał jęk i płacz ludu niewypowiedziany, wobec sotni kozaków, kilku wyższych urzędników i naczelnika żandarmów, szlochając zaczęły wołać kobiety: „Zdradziłeś nas judaszu, sam nas nauczałeś dawniéj, abyśmy pozostawali wiernymi katolikami, a w budowaniu cerkwi rosyjskiéj w Hrubieszowie żadnego nie brali udziału, a dzisiaj zaprzedajesz nasze dusze diabłu i chcesz, abyśmy to chętnie zrobili; wziąłeś pieniądze, kupili cię zdrajco, kupili!". Gdyby nie sotnia kozaków, kto wie jak z całéj téj sprawy wyszedłby był nieszczęśliwy ks. Michałowski, otoczony milicyantami wśród przekleństw i obelg wsiadł czemprędzéj na bryczkę i odjechał do Hrubieszowa. Po jego odjeździe naczelnik żandarmów zapieczętował cerkiew, a we wsi pozostawił daléj kozaków z dwoma oficerami i kilkunastu ajentami dla obałamucenia ludu. Obecnie ciągnie się ustawiczne śledztwo, kilku gospodarzy wzięto do więzienia, a kobiety dręczą różnymi sposobami. „Wydajcie sprawców gwałtów, odzywają się do nich, podpiszcie prośbę do Chełma, że prosicie o przysłanie wam księdza, a nietylko że cofniemy kozaków, ale jeszcze otrzymacie nagrodę." Lud nużą, nie pozwalają mu ze wsi wychodzić, a przywołanych trzymają dzień cały i dopiero w wieczór puszczają, kiedy już nic w polu zrobić nie może, znużonych, aby prędzéj coś powiedzieli lub podpisali prośbę, straszą Sybirem, a taki podpis znaczy ani mniéj ani więcéj jedno przyjęcie prawosławia. Co z tego będzie, czy lud ten przez własnych zdradzony pasterzy dłużéj opierać się zdoła. Znam uwięzionych, mówiłem z nimi, rozsądni i gorąco przywiązani do wiary, ale czy się nie dadzą Moskalom wyprowadzić w pole? Czy potrafią wytrwać do końca? Strach pomyśleć, że za usunięciem dotkliwéj im kontrybucyi, bożą a tak pięknie rozpoczętą sprawę opuszczą. Sumienie im dobrze doradza, ale rozum słaby, głód straszny, prześladowanie długie i bolesne silniejsze dusze złamało. Czy upadną pod naciskiem tego wszystkiego?

W téj chwili dowiaduję się, że całą gromadę wezwano do Hrubieszowa i kilkunastu uwięziono chłopów; gdy ich jednak prowadziła milicya przez miasto, powstał niesłychany krzyk pomiędzy mieszkańcami. Gromady wylęgły na ulicę krzycząc i przeklinając Moskali, a nazajutrz wszystkie zebrały się kobiety, otoczyły mieszkanie naczelnika powiatu płacząc i lamentując, w skutek czego wypuszczono uwięzionych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca. Arcyks. Jan Salwator przybył wczoraj ze Lwowa na obchód uroczystości górniczej w Wieliczce, a wróciwszy do Krakowa pociągiem spacerowym, zwiedził ogrody botaniczny i strzelecki, wieczorem zaś odjechał pociągiem pospiesznym do Lwowa.

— Dla sierot wdowy Wąsikowej nadesłały nam p. Stefańska 5 złr., p. Natalia Górska 3 złr. srebrem.

— Wyszedł obecnie z druku w Krakowie „Kopernik" poemat dramatyczny Józefa **Szujskiego**, osnuty na tle historycznem, a przedstawiony na scenie krakowskiej w czterechsetną rocznicę urodzin wielkiego astronoma. Poemat ten był w znacznej części drukowany w warszawskiej *Kronice Rodzinnej*, a teraz wyszedł w całości we wspaniałem wydaniu, i może być uważany za bogaty przyczynek do pamiątki obchodu.

— Dnia 1go b. m. przyszło do kawiarni Wojciecha Kobielskiego przy ulicy Szpitalnej pod L. 404 dwóch mężczyzn, którzy pijąc tam, zapłacili biletem bankowym na 10 złr. Gdy Kobielski zwrócił ich uwagę, że banknot jest fałszywy, wynieśli się z kawiarni. Według opisu jego przytrzymała policya Antoniego Skarbińskiego, liczącego lat 43, niegdyś subjekta aptekarskiego, a następnie ajenta handlowego, rodem z Krakowa, syna niegdyś komisarza obwodowego, oraz jego towarzysza Fryderyka Borzęckiego, lat 27 liczącego, z Kliszowa w powiecie Stopnickim, ucznia ciesielskiego. Ponieważ wyśledzono, że banknot, który dawali w kawiarni i trzy inne podobne, które odebrano od nich, pochodzą od Edwarda Gutkowskiego, syna właściciela domów w Krakowie, między innemi hotelu Lwowskiego, który był malarzem znaków, a obecnie jest oficyalistą gospodarczym w Bratkowcach w powiecie Krośnieńskim, przeto wysłany tam urzędnik policyjny przytrzymał Gutkowskiego, gdy stał nad ludźmi w lęsie. Przy osobie jego i w mieszkaniu znaleziono 22 biletów 10 reńskowych podrobionych, już niemal wykończonych, bo brakowało na nich tylko seryj, a jeden bilet nieudany, oraz tusz, farby, czcionki i przyrządy do odbijania, tudzież materyały w znacznej ilości. Na niektórych czcionkach są ślady świeżej jeszcze farby zielonej.

— Dziś o godz. 2ej po południu wypadło dwuletnie dziecko oknem z 2go piętra domu pod L. 385 przy ulicy Szpitalnej i podniesiono je jeszcze żyjące.

— Wczoraj wieczór znaleziono przy ulicy Blichowej na Wesołej pod murem domu L. 62, leżące na ziemi dziecię płci męskiej, mogące mieć rok jeden, jasnych włosów, w białej koszuli, wełnianej sukience w paski czarne i popielate, z głową obwiniętą w żółtą chusteczkę, czarno nakrapianą, a otulone w poduszkę przybrukaną. Oddano dziecię do szpitala Ś. Łazarza.

— Jeszcze dnia 1 b. m. zniknął z domu pod L. 460 przy ulicy ś. Rocha 14-letni Ludwik Wstawski z mieszkania rodziny trudniącej się wyrobkiem. Uczęszczał on do szkół publicznych i widziano go wracającego po egzaminie ulicą Stolarską. Jest on wzrostu drobnego na swoje lata, twarzy okrągłej, oczu i włosów ciemnych. Miał na sobie paletot piernikowy, czarne spodnie, a na głowie czapkę okrągłą z daszkiem.

— Oględziny zwłok byłego telegrafisty Szeligi, które znaleziono w Wildze pod Ludwinowem, przekonały, że powodem śmierci był udar czyli apopleksya.

— Dziś rano o 5ej zapaliła się w domu pod L. 436 przy ulicy Mikołajskiej podłoga na drugiem piętrze, lecz domownicy natychmiast ogień ugasili.

— Dziś rano strażnik policyjny przytrzymał na plantacyach pod ulicą Szpitalną wiejską kobietę, około lat 30 mającą, która krzyczała przeraźliwie i zaczepiała przechodzących. Jest ona chorą na umysłe.

— W miesiącu czerwcu 1873 organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 445 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 123, a mianowicie za gwałt publiczny 1, za kradzież 84, za sprzeniewierzenie 2, za oszustwo 2, za obrazę stróży 20; za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 10, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 1, za przybranie charakteru urzędowego 1, za posiadanie zwierzęcia złośliwej natury 1, za podanie fałszywego miejsca pochodzenia 1. Oddano magistratowi w Krakowie za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku i t. d. 194. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscessa i t. d. 220. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 63 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 5, za przewinienia w służbie 24, za przekroczenia przepisów dorożkarskich 7, za pozostawienie koni bez dozoru 5, za spieszną jazdę 6, za przekroczenie przepisów meldunkowych 6, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 9.

— **Chrzanów** 1go lipca.

(X) Komitet zawiązany w celu uorganizowania Straży ogniowej ochotniczej, któremu przewodniczy p. Franciszek Strzemecki, nie zasypia powierzonych sobie obowiązków; przedłożył już bowiem statut do zatwierdzenia, i obmyślił stosowne środki ku uzyskaniu potrzebnego na razie funduszu zakładowego. Z tych wymieniamy koncert, którym komitet chce miastu naszemu zrobić miłą niespodziankę.

— Do *Dziennika Polskiego* donoszą z Tarnowa teleg afem, „że nieznani ajenci bun ują lud w tamecznym powiecie, rozpowszechniają wieść, że wydział powiatowy zatrzymuje mu zboże, które car moskiewski przysłał na zapomogę chłopom. Gromady włościan przybywają do miasta i napastują wydział powiatowy."

Nie pierwszy to w tamtejszej okolicy objaw niezmordowanej propagandy komunistycznej, na którą często zwracaliśmy uwagę. Przybiera ona różne formy i posługuje się różnemi środkami; na przednowku w tym roku uciążliwszym przemawia tylko do potrzeb materyalnych ludu, obiecując ratunek i pomoc od cara; w innych razach rozbudza fanatyzm *à la* Banaś. Zawsze hasło propagandy musi być dziwacznem i niedorzecznem, jak zapomogi od cara lub strącenie Boga miłosiernego; cel jednak jest jeden, czy pod formą mistyczną nowej wiary, czy oglądania się na opiekę cara.

— W *Czasie* ze środy zamieściliśmy list ze Żmigrodu donoszący o gwałtownem panowaniu cholery we wsi Kątach pod tem miastem położonej, a dziś otrzymujemy telegram z Jasła potwierdzający to doniesienie z dodatkiem, że cholera w Kątach wzmaga się, gdyż głód w tej wsi panuje i żadnego niema ratunku. Telegram woła o pomoc.

— **Myślenice** 2 lipca.

Na dniu 28 czerwca ukonstytuował się w Myślenicach Komitet wyborczy dla powiatu Myślenickiego, do którego weszli pp. Marceli **Sobolewski**, obywatel ziemski z Osieczan; Dr. Andrzej **Marek**, adwokat i burmistrz Myślenic; Dr. Antoni **Frycz**, lekarz miejski w Myślenicach, Emanuel **Majer**, aptekarz z Makowa; Jan **Kośmider**, wójt z Krzeczowa i Antoni **Rusin**, gospodarz i pisarz gminny z Bieńkówki. Zebrani w dniu tym Członkowie obrali przewodniczącym komitetu Dr. Andrzeja **Marka**.

— Donoszą nam, że w Drogini w powiecie Myślenickim starali się usilnie żydzi wziąść w dzierżawę browar piwny od właściciela p. Bzowskiego, lecz ten mając zamiar prowadzić go dalej jak dotąd na własną rękę, odmówił. W nocy d. 1go lipca niewiadomi sprawcy oderwali kłódki od piwnic pod browarem, odkręcili czopy wszystkich beczek i wytoczyli na ziemię wszystek zapas piwa, 460 wiader. Właściciel upatruje w tym czynie zemsty związek z odmową wydzierżawienia browaru.

— **Otfinów** 2 lipca.

W *Czasie* z dnia 1 lipca umieszczona jest korespondencya z Siedliszowic z 29go czerwca o wybuchu cholery w Otfinowie i potrzebie zarządzenia właściwych ku jej stłumieniu środków, w świetle nieprawdziwem. Widzę się przeto w obowiązku ową korespondencyę sprostować i za mylną ogłosić. Starostwo wysłało bowiem tego samego dnia, w którym urzędownie o pojawieniu się cholery uwiadomione zostało, lekarza powiatowego, który przepisane środki ostrożności zarządził, nazajutrz zaś lekarza na miejsce, w celu leczenia chorych z potrzebnym zapasem leków, tudzież asystencyę żandarmeryi dotąd na miejscu pozostającej, a nadto na przedstawienie starostwa przesłał Wydział Rady powiatowej na moje ręce datek pieniężny, dla rozdania go pomiędzy niedostatek cierpiących — jednem słowem, starostwo zrobiło wszystko, co było za potrzebne wskazane i wystąpiło z całą energią, któréj właściwie zawdzięczać należy, że ta groźna choroba nie rozszerzyła się w okoliczne miejsca i nie przybrała większych rozmiarów, ale przeciwnie znacznie złagodniała i Bóg da, prędko ustąpi.

X. *Lgocki*, proboszcz.

— *Gaz. Lwowska* potwierdza wiadomość o mianowaniu p. Antoniego **Schiffnera**, starosty w Gródku, dyrektorem poczt galicyjskich.

— W Duradach w powiecie Mieleckim otrzymał Wawrzyniec Babula wyrok sądowy nakazujący mu opuścić dom, który sąd przyznał Antoniemu Smykli z Knap. Babula zaprosił do siebie wójta i radnego, poczęstował ich wódką i wyszedłszy na strych, podpalił dom, który też spłonął do szczętu.

— Dr. Jan **Jaworski** w Sanoku otrzymał posadę lekarza kolejowego w Ustrzykach dolnych.

— Na wiadomość, że balon z wystawy wiedeńskiej, który się urwał i uleciał, spadł pod Ung. Altenburgiem, pojechał tam jeden z francuskich inżynierów osobnym pociągiem kolei żelaznej i znalazł balon poszarpany, chłopi bowiem zaczęli go krajać w kawałki dla swoich żon na spódnice.

— W Wiedniu uwięziono przed kilkoma dniami Teresę Osipowiczownę (córkę Józefa) Rochefort, żonę radzcy stanu, liczącą lat 38, która jest obwiniona o skradzenie w roku 1870 w Petersburgu papierów przeszło na sto tysięcy rubli wartości. Mieszkała ona od roku w Wiedniu i żyła umiarkowanie.

— Telegram z **Belluno** (w kraju Weneckim) z 3go donosi, że w Alpago dało się uczuć silne trzęsienie ziemi; w Farra był wybuch wulkaniczny, który wyrzucał popiół. Jezioro Santa-Croce mocno wzburzone.

Teatr. W sobotę dnia 5 lipca, czwarty występ pana Wincentego **Rapackiego**, artysty dramatycznego teatrów warszawskich, dramat w 5ciu aktach z niemieckiego p. A. C. Arachvogel, tłumaczony przez J. S. Jasińskiego: *Narcyz Rameau.*

— Dnia 3go lipca częściowa pogoda; termometr od 12·5 doszedł do 18·2 R. Barometr zwolna opada; dnia 4 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 329·09, termometru 12.8 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 5 lipca: Śej Karoliny panny.

Klasyfikacya uczniów Gimnazyum Śgo Jacka w Krakowie.

Wypadek egzaminu dojrzałości z końcem szkolnego roku 1873.

Do egzaminu dojrzałości zgłosili się wszyscy uczniowie publiczni obu oddziałów VIIIej klasy, w pierwszym 26ciu i 2ch eksternistów, w drugim 23ch i 2ch eksternistów.

Z uczniów publicznych pierwszego oddziału otrzymało:

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem:

1. Brzeziński Józef, 2. Figwer Augustyn, 3. Filipkiewicz Stefan, 4. Schindler Franciszek.

Świadectwo dojrzałości:

5. Bryliński Ludwik, 6. Bryła Paweł, 7. Dwernicki Marceli, 8. Giercuszkiewicz Antoni, 9. Glück Leopold, 10. Golik Bartłomiej, 11. Junger Jakób, 12. Migas Jan, 13. Przybylski Józef, 14. Rothwein Leon, 15. Smorągiewicz Edward, 16 Tarchalski Erazm, 17. Tarchalski Józef, 18. Wacholz Emil.

3em wolno z końcem wakacyj powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu, 2om przystąpić po upływie sześciu miesięcy, a 3em po upływie jednego roku do powtórnego egzaminu.

Z eksternistów może jeden przystąpić do powtórnego egzaminu po upływie jednego roku.

Z uczniów publicznych drugiego oddziału otrzymali:

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem:

1. Borek Stanisław, 2. Gońka Józef, 3. Lelek Romuald, 4. Mildner Józef.

Świadectwo dojrzałości:

5. Binkiewicz Jan, 6. Bogdanik Józef, 7. Dywan Feliks, 8. Krupa Józef, 9. Kucharski Stanisław, 10. Majerski Stanisław, 11. Szczudło Józef, 12. Targowski Tomasz.

6ciu uczniom publicznym wolno powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, dwóm przystąpić do powtórnego egzaminu po upływie połowy, trzem po upływie całego roku. Obaj eksterniści odstąpili od egzaminu ustnego.

Klasa VII.

Uczniów wpisanych 39. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Fierich Maurycy, 2. Klakurka Mikołaj, 3. Sysak Gabryel, 4. Szczyrbuła Jakób, 5. Sikora Franciszek.

Stopień pierwszy:

6. Szydłowski Jan, 7. Kromkaj Emil, 8. Ozóg Kazimierz, 9. Pisek Wolf, 10. Koy Michał, 11. Mikuszewski Feliks, 12. Hayling-Degenfeld Leopold, 13. Przybielecki Adam, 14. Hubaczek Eugeniusz, 15. Gramatyka Karol, 16. Grzybczyk Jan, 17. Chmurski Serafin, 18. Czasch Maryan, 19. Szałaśny Karol, 20. Pilch Jan, 21. Stepa Tomasz, 22. Arlet Jan, 23. Nalepa Michał.

Dziesięciu uczniów przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacyach.

Świadectwo stopnia drugiego otrzymał 1 uczeń.

Świadectwo stopnia trzeciego 5 uczniów.

Klasa VI.

Stopień pierwszy z odznaczeniem.

1. Aronsohn Samuel, 2. Waszkowski Jan, 3. Deiches Izrael, 4. Eichhorn Ferdynand.

Stopień pierwszy:

5. Günther Władysław, 6. Łoś Wincenty, 7. Riel Edmund, 8. Zieleniewski Edmund, 9. Komar Józefat, 10. Keppler Zygmunt, 11. Parvi Ludwik, 12. Franczak Józef, 13. Harsche Karol, 14. Nowicki Józef.

7miu uczniów przypuszczono do egzaminu poprawczego po wakacyach, 6ciu nie otrzymało promocyi do klasy wyższej.

Klasa V.

Uczniów wpisanych 38. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Wolfram Alfred, 2. Felkel Roman, 3. Sozański Stanisław, 4. Szromba Marcin, 5. Sozański Aleksander, 6. Kamisiński Jakób, 7. Blumenfeld Alter.

Stopień pierwszy:

8. Hermanseder Karol, 9. Gaczoł Karol, 10. Pacławski Adam, 11. Bąkowski Teofil, 12. Białkowski Władysław, 13. Różałowski Jan, 14. Łazarski Wawrzyniec, 15. Markiewicz Henryk, 16. Sandig Artur, 17. Eisenberg Seweryn, 18. Kryza Michał, 19. Aronsohn Mojżesz, 20. Balicki Stanisław, 21. Dobija Józef, 22. Włódarczyk Piotr, 23. Kweizer Władysław, 24. Czamarski Stanisław, 25. Wiatr Ludwik, 26. Ritter Józef, 27. Janik Wojciech, 28. Ćwiżewicz Wojciech, 29. Heumann Stanisław.

3em uczniom pozwolono przystąpić po wakacyach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu, 6ciu nie otrzymało promocyi.

Klasa IV. *A.*

Uczniów wpisanych 31. Z tych 5 opuściło szkołę; 1 umarł. Z pozostałych 25 następujący otrzymali świadectwo pierwszego stopnia:

Choroba Piusa IX była jednem więcej umartwieniem w czasie wielkopostnym dla zgromadzonych tu wiernych z wszystkich narodów, a nie opisana radość i kłamliwe pogłoski rozszerzane przez prasę wroga o niebezpieczeństwie życia, jak z jednej strony były wymownym dowodem potęgi tej indywidualności Piusa IX, tak znów łączyły się one z uciechami, jakiemi obchodzili niewierni pamiątkę męki Chrystusa.

Olbrzymie drukowane plakaty zapraszały na bezpłatne odczyty rozkapturzonego mnicha Gavazzego, który w wielki czwartek, w wielki piątek i wielką sobotę prawił *del uomo Gesu Christo.* Aby odciągnąć zaś ludność od kościołów, w sali Dantego stykającej się z słynnym frontonem z którego tryska fontanna Tvevi urządzono koncerta z wszystkich śpiewów wielkotygodniowych u św. Piotra i w innych kościołach i bazylikach wykonywanych. W koncertach tych, zwykły repertuar klasycznej włoskiej, filozoficznej niemieckiej i offenbachowskiej przez Włochów już niepogardzonej muzyki, zastąpili starzy kościelni mistrze jak Palestryna, na przemian z Hajdenem; w miejsce aryi i chórów z oper śpiewano tam *Miserere*, *Stabat mater*, siedem słów i t. p.; gregorjańskie śpiewy zastąpiły zwykłą orkiestrę. Książe Humbert wraz z małżonką tej artystycznej profanacyi przewodniczył, o czem zawiadamiały afisze. Niebrakowało także lukulusowych objadów i uczt zwyczajem solidarystów w Wielki piątek urządzanych.

Tak Rzym pogański obchodził Wielki tydzień; tem też wydatniejszy był kontrast Rzymu chrześciańskiego, tem więcej uroczystości i obrzędy kościelne pozbawione dawnej świetności i wystawy nabrały cechy smutnej, skupienia duchowego, czegoś, co było jakby przypomnieniem epoki kiedy obrzędy kościoła zamknięte były w podziemiach.

Nie będziemy tutaj opisywać uroczystości wielkotygodniowych, bo dla tych, którzy w nich uczestniczyli przed zaborem Rzymu i zamknięciu Papieża w Watykanie, byłyby te szczegóły bolesnem przypomnieniem zmienionego położenia. Dla nas były one nowością i zupełnie odmienne czyniły wrażenia od tego, co zwykle o uroczystościach kościelnych rzymskich opowiadają. Często bowiem spotykać się można ze zdaniem nawet osób religijnych, że strona zewnętrzna nabożeństw, wielka pompa kościelna, wystawność i ceromoniał rzymski przeważa nad uczuciem wewnętrznem, że mimo woli zmysły są bardziej olśnione niż duch porwany, że zgoła więcej się odnosi wrażenia widowiska niż nabożeństwa.

Nieprzeczymy, że zewnętrzność jest tu rozwinięta do najwyższej potęgi i harmonii, że słuch zatapia się w tych chórach gregoryańskich, wzrok olśniosny jest majestatycznością uroczystych obrzędów, że uwaga oderwać się nie może na chwilę od tego porywającego widoku obchodów, jakich nie ma w całym świecie. Ależ to właśnie tajemnica symboliki katolickiej, że przez zmysły porywa ducha, że nierozdziela formy od treści. W tem leży właściwość katolickiego kościoła, że on nietylko podaje najwyższą prawdę, ale zarazem i najwyższe piękno, że ta prawda nietylko dawała podstawę wielkim mędrcom, ale także i wielkim mistrzom, że ma nietylko głębię filozoficzną ale i artystyczną. Nigdzie tego lepiej zrozumieć nie można, jak we Włoszech, gdzie sztuka chrześciańska w całej występuje potędze i we wszystkich gałęziach rozwinięta. Lecz jest coś, co jest związaniem i streszczeniem wszystkich tych gałęzi sztuki chrześciańskiej, ich najwyższą harmonią, a tem właśnie jest połączenie ich i ofiarowanie Boga w obrządkach na jego chwałę.

W obec swieckich pojęć dzisiejszych o estetyce, z zasady antichrześciańskiej sztuka dla sztuki wypływających, obawiamy się złego zrozumienia, niemal profanacyi, gdy powiemy, że jest osobna najwyższa sztuka chrześciańska w obrzędach kościelnych i że ma ona osobny styl, styl rzymski.

Tak jest jednak, przedstawmy sobie tylko wśród arcydzieła architektury jakim jest to dzieło Michała Anioła i jego następców wśród bazyliki watykańskiej, przy harmonii arcydzieł muzyki chrześciańskiej, tych chórów gregoryańskich uroczystość kościelną w całej wspaniałości, n. p. tę procesyę palmową z orszaku kardynałów, biskupów i duchowieństwa przesuwającą się w pośród tych przestworów świątyni z palmami w rękach, a uczujemy naraz zbiorowe działanie wszystkich tych wrażeń artystycznych, które nas pojedynczo zwykły zachwycać, a które teraz w tem połączeniu porywają myśl naszą do Boga.

Jest w tych obrzędach kościelnych rzymskich styl osobny, wysoce estetyczny, ale w którym łączy się majestyczność z prostotą. Wspaniałość ta bowiem nie ma nic sztucznego, dekoracyjnego; czuć tu nieprzerwalność tradycyi od XIX wieków, rzecby można, że podstawą tego stylu obrzędów rzymskich jest ta sama wielka prosta linia, która zakreśliła budowę tych świątyń, rozmiary tych placów, która była podstawą klasycznej rzeźby i rysunku wielkich arcydzieł malarstwa, która nawet w harmonii muzycznej starych kościelnych mistrzów prostotą i głębokością zachwyca.

Nic tu niema zbytecznego, nic niejasnego — wszystko spływa się tylko w jedną wielką chwałę Pana.

Dodajmy do tej piękności zewnętrznej, do tej harmonii estetycznej obrzędów rzymskich pamiątki samej treści tajemnic wiary dotyczące, dodajmy wystawienie w wielki czwartek relikwij w Lateranie jak stół wieczerzy pańskiej, w wielki piątek relikwij męki w *Santa Croce di Gerusalemme*, podobnie jak w wielką sobotę po rezurekcyi ukazanie ich z balkonów Śgo Piotra. To już niedziała zewnętrznie, nieprzemawia tylko do estetycznych władz ducha, do zmysłów, to nie jest tylko tradycya obrzędów i ceremoniału — to najrzeczywistsze świętości i pamiątki Boga-człowieka i jego męki.

Czyliż mamy wspominać jeszcze o pięknej procesyi wielkopiątkowej po stacyach rozrzuconych w wnętrzu Koloseum, lub mówić o obchodach w Lateranie, o chrzcie neofitów w wielką sobotę w baptysteryum Konstantyna Wgo, albo o Santa Scala przepełnionej od rana do nocy snującemi się na klęczkach rzeszami pielgrzymów; lub wreszcie robić obchód siedmiu bazylik, do czego przywiązane są osobne odpusty.

Wszystko to razem tak majestatyczne i tak proste, taki tu przepływa zdrój łask działających bezpośrednio, że trzeba być bardzo zakamieniałym, aby ich działania nieodczuć, a przyjmując je wierzącem sercem, nieprzerazić się wewnętrzną własną nędzą wobec tego wezbrania łask zewnętrznych, wobec zbliżenia się i dotykania tylu świętych pamiątek.

Obchody te wielkotygodniowe są najlepszym wstępem do poznania i zwiedzania Rzymu. Przed studyami artystycznemi, przed wspomnieniami historyczno-archeologicznemi, iść musi to studyum religijne, bez którego zrozumieć Rzymu, w jedną całość związać tego łańcuch arcydzieł i pomników z dwóch przeszło tysięcy lat niepodobna.

Historya i sztuka, która się tutaj wysiliła na stworzenie najbogatszego na ziemi ogniska ludzkiego geniuszu ożywia się dopiero za tem tchnieniem idei religijnej. Inaczej są to olbrzymy, są arcydzieła, są zwaliska i pomniki, ale martwe, zdolne wzbogacić szczegółami wiedzę, lecz nieprzynoszące wspólnej jednolitej myśli.

Poznawszy Rzym kościelny, przejść można do Rzymu pogańskiego, artystycznego historycznego, lub też oglądać się po Rzymie politycznym i społecznym wewnętrzną zakłóconym walką. Pierwej trzeba tu być pielgrzymem, zanim turystą. Niebrakło nam wszakże warunków w czasie krótkiego pobytu do rozglądnienia się w stosunkach obecnej chwili, chwili przejściowej.

Sprostowanie:

Autor zamieszczonych we wczorajszym feletonie „uwag", przez pomyłkę tylko umieścił w nich, że w dziele p. Estreichera opuszczone są komedye ks. Ad. Czartoryskiego: *Gracz, Pyszno-Skąpski i Bliźnięta*; ponieważ te komedye nie są oryginalnie przez ks. Czartoryskiego napisane, tylko są tłomaczone z Regnarda i przy tem ostatniem nazwisku są umieszczone. Życzeniem było autora aby ustęp ten o komedyach ks. Czartoryskiego został opuszczony z rozprawki, wszakże list jego nadszedł już po jej ogłoszeniu; przeto na tem sprostowaniu ograniczyć się musimy.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Trzebitzky Rudolf; 2. Horążak Maciej; 3. Szantroch Rudolf, 4. Felkel Zygmunt, 5. Müller Ryszard.

Stopień pierwszy:

6. Gromnicki Jan, 7. Słomnicki Bernard, 8. Szlichtyng Alfred, 9. Popiel Floryan, 10. Krupa Michał, 11. Markowicz Izaak, 12. Ostaszewski Teofil, 13. Drożdzowski Karol, 14. Pirożek Konstanty, 15. Reichman Wilchelm, 16. Moszkowski Józef.

Dwóch uczniów otrzymało pozwolenie poprawienia niedostatecznego postępu w pojedynczych przedmiotach po wakacyach; trzech otrzymało świadectwo drugiego stopnia, czterech zaś uczniów świadectwo trzeciego stopnia.

Klasa IV. *B.*

Z 25 uczniów klasyfikowanych otrzymało:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Dadlez, 2. Kucharski Józef, 3. Błonarowicz.

Stopień pierwszy:

4. Nazimek, 5. Marfiak, 6. Rothblum, 7. Wyrwalski, 8. Karczewski, 9. Zięba, 10. Zadęcki, 11. Kozak, 12. Głód, 13. Nawratel, 14. Japoł.

Pięciu uczniów przystąpi po wakacyach do egzaminu poprawczego, z jednego przedmiotu, 6 nie otrzymało promocyi.

(Dokończenie nastąpi).

Wystawa powszechna wiedeńska.

Szanowna Redakcyo!

Autor artykułów zamieszczonych w odcinku *Czasu* pod napisem: „Moje wrażenia z Wystawy wiedeńskiej“, musiał bardzo pobieżnie ją oglądać, gdy między wielu faktycznemi pomyłkami, znajduję w artykule zamieszczonym dzisiaj następujące twierdzenia. Autor przyznawszy, zgodnie z stanem rzeczy, że w pałacu przemysłu „Węgry mają oddzielną galeryę“, pisze dalej: „chociaż reszta ziem austryackich utonęła w szeroko rozpostartym *Deutsches Reich*“. — Twierdzenie to jest w uderzający sposób sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy. Albowiem w rzeczywistości, obok szczupłego w porównaniu działu węgierskiego, inne kraje austryackie mają w pałacu przemysłu, dział całkiem odrębny a najobszerniejszy ze wszystkich; dział ten austryackiego przemysłu zajmuje połowę głównej wschodniej nawy pałacu, ośm galeryj pobocznych przy tej wschodniej nawie i ośm dziedzińców pokrytych szklannym dachem oraz południowo-wschodni wycinek rotundy; cały ten dział nosi napis „*Oesterreich*“, wypisany wielkiemi głoskami na każdej jego części wewnątrz i zewnątrz pałacu i oznaczony chorągwiami barwy austryackiej. Państwo zaś niemieckie ma dział odrębny, zajmujący zachodnio północny wycinek rotundy i część zachodniej głównej nawy, oraz dwie przytykające do niej poboczne galerye i dwa dziedzińce (prócz osobnych własnym nakładem postawionych budynków); dział ten ma napis *Deutsches Reich.* Także osobne działy ma „Austrya“, a odrębne „państwo niemieckie“ w pałacu dzieł sztuki, w wielkiej galeryi machin, oddzielne nawet budynki dla wystaw płodów i narzędzi rolniczych.

Inna zupełnie rzecz na Wystawie powszechnej, będąca wielką niesprawiedliwością, rani ciężko serce każdego Polaka. Oto, że na tym wielkim konkursie międzynarodowym, na którym każdy naród pokazuje innym swoje dzieła sztuki, wyroby przemysłu i płody swej ziemi — że na tej Wystawie powszechnej, na której Rumunia, Tunis, Monako nawet mają osobne działy lub osobne budynki dla pokazania swych utworów i produktów — naród polski nie posiada najmniejszego osobnego działu, najszczuplejszego odrębnego pawilonu, chociaż jego wyroby i utwory, rozrzucone po działach austryackich, rosyjskich, niemieckich, rozproszone po wszystkich prawie galeryach od Syberyi aż do Brazylii, napełniają wiele szaf, ozdabiają nawet nie jedną salę. Wprawdzie odjęto narodowi polskiemu oddzielny byt polityczny; ale przecież na Wystawie powszechnej przemysłu i sztuki, na której każdy naród ma okazać, jakie wyroby, utwory i płody przynosi na powszechny użytek ludzkości, nie siła oręża, ani znaczenie i byt polityczny, lecz produkcyjna siła narodu dawać powinna odpowiednie miejsce.

Oburzać zaś musi fakt, że chociaż można było, przy zabiegliwości, wyroby i płody jednej części naszego kraju t. j. Galicyi zgromadzić w każdej grupie działu austryackiego w osobną gromadkę, ustawić razem i oznaczyć napisem, obok niemieckiego, polskim—nie uczyniono tego. Co stanęło temu na przeszkodzie? powinna wyjaśnić komisya wystawowa galicyjska. Takie uporządkowanie napotkać mogło na trudności; ale mniemam, że wytrwałość i zabiegliwość przełamaćby je snadnie zdołała; umieszczeniu zaś napisów polskich obok niemieckich, nic nie przeszkadzało, i dziś jeszcze nie przeszkadza. Nietylko Anglicy, Francuzi, Włosi, Holendrzy, Szwedzi, Rosyanie, ale Węgrzy, Rumuni, Turcy, Chińczycy i Japończycy, oprócz niemieckich, dali, każdy w swym języku, napisy nad swemi wyrobami i płodami. Te błędy popełnione, jak się zdaje, przez komisyę wystawową galicyjską, może ona jeszcze teraz choć w części poprawić. Możnaby nawet choć w małej cząstce wynagrodzić niesprawiedliwość wyrządzoną narodowi polskiemu a wyżej wspomnianą, wydając w języku polskim oraz francuskim lub niemieckim, katalog wszystkich dzieł sztuki, wyrobów przemysłu i płodów ziemi wystawionych przez Polaków na wystawie powszechnej, a rozproszonych po różnych jej działach austryackich, rosyjskich, niemieckich, francuskich. Spis taki odpowiadałby szczegółowym katalogom, które już zaczęli wydawać Francuzi, Anglicy, Włosi i t. d. słowem katalogom wydawanym przez każdy naród a obejmującym wyroby i płody przez niego wystawione. Zwiedzając właśnie wystawę powszechną, spisywałem dzieła i produkta dostarczane na nią przez Polaków; o ile mnie wiadomo spisywał je także p. Agaton Giller; lecz wykonanie dokładnego spisu przechodzi siły jednego człowieka przebywającego tylko kilka tygodni dla oglądania wystawy a mianowicie niektórych jej działów. Ale spólnemi siłami i przy udziale ajentów komisyi wystawowej galicyjskiej możnaby łatwo tej pracy dokonać. Na tem kończę te krótkie uwagi, gdyż w innem miejscu zamierzam pisać obszerniej o wystawie powszechnej.

Racz szanowna Redakcyo przyjąć wyraz szacunku z którym zostaję

Leon Chrzanowski.

W Krakowie dnia 3 lipca 1873 r.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3 i 4go lipca

Lubo dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały, przecież dla samego porządku, ceny zanotowaliśmy, z tym dodatkiem, że takowe nie wpływają na nasz handel zbożowy.

Płacono za pszenicę od 52 do 60 złp., żyto od 39 do 42 złp., jęczmień od 36 do 40 złp., owies od 19 do 21 złp.

Dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu, tak jak w obecnym czasie wszystkie targi zbożowe, tak w kraju jak i zagranicą odbywane, był mdły. Kupcy trzymają się wyczekująco. Producenci nie wiele mają do sprzedania. Dowóz zboża głównie koleją z Podola i innych tamtejszych okolic. Sprzedaż odbywa się po większej części w małych rozmiarach; młyny rezerwują się. Do Galicyi robią zakupna żyta i kukurudzy.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·50 do 14·50, białą od 14·— do 14·85, żyto na wagę 160 funt. od 9·80 do 10·10, na miarę od 9·— do 9·50, jęczmień na wagę 140 f. od 9·— do 9·25, na miarę od 8·50 do 8·80, owies od 5·— do 5·25.

Potrzeba wzmocnienia funduszów filii Banku Narodowego, nie tylko ze względu na pracę producyjną, ale i na ruch giełdowy.

Niepokonany głos smutnego doświadczenia silniej zawsze przemawia do przekonania, niż najdobitniejsze argumenta. To też niezaprzeczony fakt, że wszelkie usiłowania rządu, wszelka gotowość banku Narodowego i wspólne zabiegi wszystkich znakomitości finansowych wiedeńskich nie zdołały wpłynąć na powrót zaufania i obudzenie jakokolwiek znaczącego ruchu na giełdzie, sprawił to, czego nigdy dotąd nie bywało, że się już po dziennikach wiedeńskich zjawiają sporadyczne głosy, przemawiające za potrzebą opieki nad pracą produkcyjną w interesie samej giełdy. Tak więc zaczyna się juz powoli utwierdzać przekonanie, że tylko w oszczędnościach płynących z zysków należycie wspieranej pracy produkcyjnej znaleść można silną podstawę stałego pokupu papierów na giełdzie. Z przekonania tego, które, jak się zdaje najsilniej w sferach rządowych szerzyć się zaczyna, wynikł już okólnik ministeryalny zachęcający do tworzenia po prowincyach podkomitetów zaradczych, a szczególnie ta część tego okólnika, która kładzie pewien przycisk na zaspokojenie potrzeb handlu i przemysłu mające się tą drugą uskutecznić.

Trzeba więc tylko jeszcze jednego ale stanowczego kroku na tej drodze t. j. dotarcia do przekonania, że cel w ten sposób zamierzony osiągnąć i utrwalić jedynie można, nie przez użycie środków przelotnych i za pośrednictwem komitetu naczelnego, którego przeważna część zawsze jeszcze marzy o skupieniu wszelkich kapitałów austryackich w Wiedniu, ale przez ustanowienie raz na zawsze najstalszego środka wiodącego do nieprzerwanego wspierania rolnictwa handlu i przemysłu t. j. przez odpowiednie stosunkom miejscowym uposażenia filij banku Narodowego.

Że eskonta centralnego zakładu banku Narodowego w Wiedniu wspiera przeważnie grę giełdową a nie handel i przemysł, które w Wiedniu nieistnieją wcale w takich rozmiarach, jak po prowincyach, pokazało się jak najdowodniej z ostatniego miesięcznego wykazu banku Narodowego. W ciągu miesiąca czerwca, w którym instytucye finansowe wiedeńskie nie miały sposobności robienia zwykłych swych interesów prolongacyjnych, portfel wekslowy w centralnym zakładzie banku Narodowego w Wiedniu zmniejszył się o 9 milionów, natomiast portfele filij prowincyonalnych, gdzie się potrzeby handlu i przemysłu ciągłej eskonty domagały, wzrosły o 4 miliony, a byłyby mogły wzróść o sumę bez porównania większą, gdyby zaraz od początku miesiąca fundusze eskontowe wszystkich filij bankowych nie były prawie do szczętu wyczerpnięte. Mieliśmy przykłady, do których i filię krakowską policzyć musimy, że zjawiający się na usilne domagania szczupły zasiłek banku Narodowego zaraz w pierwszych dniach po nadejściu w zupełności rozebranym został, a dalsze potrzeby handlu i przemysłu bez zaspokojenia pozostać musiały.

Że oszczędności płynące z zabiegów pracy produkcyjnej są znaczne nawet w tych krajach, które jak Galicya przez bank Narodowy pod względem obrotu kredytowego najbardziej bywają zaniedbywane, i że większe uwzględnienie ich przyczynićby się mogło znacznie do ożywienia ruchu giełdowego w Wiedniu wynika już z tej okoliczności, którą nam najświeższa chwila uprzytomniła, że sam tylko bank Galicyjski dla handlu i przemysłu wypłacił w pierwszych dniach b. m. około 40 tysięcy złotych reńskich kuponu lipcowego samej kolei Karola Ludwika, i to tej tylko części interesantów na placu krakowskim, która się do niego zgłosiła.— Nie braknie więc u nas dobrych papierów lokacyjnych mimo stagnacyi w handlu i przerw w ruchu przemysłowym sprawianych przez niedostateczne uposażenie filii bankowej w Krakowie i daje nietylko miarę możności rozszerzenia idącego ztąd zakupu papierów na giełdzie w razie lepszego zaopiekowania się z góry miejscowym obrotem kredytowym, ale udowadnia zarazem potrzeby wzmocnienia obok funduszu eskontowego filii bankowej także i funduszu lombardowego w zakresie papierów kwalifikujących się do tej czynności, których na prowincyi jest więcej, niż w Wiedniu, gdzie znów przeważają papiery spekulacyjne po większej części miejscowe.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 1 i 2 lipca.

Posady: Sędziego powiatowego w Mielcu (100 zł.) podania w 14 dniach.

Licytacye: W celu zabezpieczenia dostawy kon erwy na gościńce rządowe licyt. przez oferty w starostwie złoczowskim 18 lipca, w starostwie kołomyjskim 15 lipca. W sądzie pow. w Jaworowie 14 lipca licyt. egz. real. n. 28 w Tuczapach W sądzie pow. w Brzesku licyt. egz. real. N. 147 w Biesiadkach. W sądzie kraj. krakowskim 28 sierp. licyt. egz. real. Nr. 119 Dziel. VIII. W sądzie obw. w Tarnowie 28 lipca licyt egz. real. 221 tamże na Strusinie.

Zawiadomienia: Sąd. kraj. lwowski Antoniego Truszkowskiego o pozwie Feliksa Urbańskiego o usprawiedliwienie prenotacyi 106 zł. na dobrach Iskrzynia, rozprawa 4 sierpnia, kurator Dr. Jekeles. Sąd obwodowy w Samborze Chaima Leibę Schächtera o nakazie zapłaty 100 zł. Mojżeszowi Praegerowi. Sąd. obw. w Tarnowie Liberta Schneidra lub jego skadkobierców o pozwie Izaaka Pinclesa względem uznania go za właściciela całej sumy 16,578 złp. intabulowanej na dobrach Holowczyńce. Sąd. kraj. lwowski S. Sterna o wykryśleniu dóbr z Chlebowice świrskie 46 zł. na rzecz jego zahypotekowanych. Sąd. kraj. krakowski o wykreśleniu firmy „Szymon Ohrenstein“ handel płutna. Sąd pow. w Frysztaku o uznaniu za marnotrawców Pawła Makary z Łęk, Józefa Tabaka z Łęk i Wojciecha Misiaka z Lubli. Sąd obwodowy Samborski o wykreśleniu prawa Franciszka Kröbla do podpisywania firmy “Filia c. k. uprzyw. galic. akc. banku hypot. w Samborze“. Sąd. kraj. lwowski Józefa Tschörcha o pozwie Karola Kraetera o exstab. 1750 złr. m. k. 600 złr. m. k. i 530 złr. m. k. z folwarku we Lwowie.

Przyjechali do Krakowa od 2 do 4go lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Seweryn hr. Drohojowski właśc. dóbr z Wołynia, Emilia Stumer z Kongresówki, Józef Ordęga z Paryża, Ludwik Zakrzewski z Kongresówki, Ignacy Gołębiowski Dr med. z Podola, Feliks Bentkowski urzędnik z Warszawy, Albin Tomaszewski z Kongresówki, Gustaw Duchnowski Dr med. z Rosyi, Edward Jantzen z Warszawy, Ferdynand Hübner kupiec z Niemiec, Michał Perwuschin i Mikołaj Simin z Rosyi, Tomasz Stacewicz z Rostowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Marya Ryszkiewiczowa z Warszawy, Miron Klimowicz i Michał Domaszniew z Moskwy, Stanisław Znamirowski z Krynicy, Ludwik Nowakowski z Sambora, Franciszek Resner urzędnik z Warszawy, Józefa Piasecka właś. dóbr z Galicyi, Jan Skrzyński wł. d. z Kongresówki, Michał Grodzicki oficer ze Lwowa, Michał Girdwojn akademik z Proskau, Stanisław Dubrowlański wł. dóbr z Ukrainy, Piotr Swierczewski z Galicyi, Antoni Stattler z Warszawy, Emil Berninghaus inżynier z Wiefels, Antoni Dietzius agronom z Grotkowic.

HOTEL POLLERA: Gustaw Katz kupiec z Mysłowic, Aleksander Jurgenson właśc. dóbr z Odessy Bernard Kassel kupiec z Wrocławia, F. Gumkowski właściciel dóbr z Podola, A. Lorynowicz właściciel dóbr z Galicyi, Włodzimierz Rudzki właś. dóbr z Kongresówki, Karol Majewski właściciel dóbr z Kongresówki, Paweł Macher kupiec z Odessy, Adam Kalinka właściciel dóbr z Kongresówki, Karol Goetz prof. z Rosyi, Fldm. jenerał Leonardi.

HOTEL SASKI: Józef Bocheński z żoną właściciel dóbr z Mużyłowa, Kazimierz Gembarzewski z żoną z z Warszawy, Ignacy Badowski z Warszawy, Juliusz Majewski inżynier z Warszawy, Klementyna hr. Orłowska z synem właścicielka dóbr z Wiednia, Kazimierz Krzyszkowski z Ukrainy, Abdon Zan i Michał Świętorzecki z żoną z Litwy, Marceli Olszewski z Wielunia, Jan Oberlender właściciel dóbr z Sawiny, Helena Regulska z Podola.

Nadesłane.

Zwraca się uwagę na inserat *p. Apolinarego Welczowskiego*, zamieszczony w dzisiejszym Numerze.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 2 lipca. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Dufaure wniósł, aby przekazać biórom projekta konstytucyjne, wniesione przez rząd poprzedni za uchwałą zgromadzenia narodowego, przyczem przypomina oświadczenia członków większości, księcia Broglie i mesaż Mac-Mahona. Na to odpowiedział Leurent (z prawego środka), że kraj nie zajmuje się polityką, lecz pragnie pracować. Obrady nad temi ustawami przerwałyby mu bezpieczeństwo i zajęcia jego Wnosi przeto wybranie komisyi, któraby wzięła pod rozbiór projekta konstytucyjne po feryach, i to w miesiąc po zebraniu się ponownem zgromadzenia. Gambetta odmawia zgromadzeniu narodowemu władzy konstytującej, i żąda jego rozwiązania. Książę Broglie mówi, że zgromadzenie narodowe nie potrzebowało pozwolenia od Gambetty, aby się zawiązać; nie potrzebuje go także, aby istnieć. Rząd nie stawia wcale trudności zbadaniu tych ustaw, ale uważa pobudki przez Leurenta przytoczone za słuszne ocenienie położenia. Dopókąd rząd posiada zaufanie większości, będzie dźwigał ciężar władzy i nie ulegnie pod nim. Leon Say (z lewego środka) popiera wniosek Dufaura. W głosowaniu przyjęto wniosek Leurenta. Thies nie był obecny.

Paryż 2 lipca. Najwyższa Rada handlowa wyraziła się za opodatkowaniem tkanin. Rada stanu obradowała nad projektami ustawodawczemi względem zniesienia podatku od płodów surowych i względem dopłaty od pawilonu (od pawilonu zagranicznego. *Red.). Journal officiel* ogłasza nominacyę czterech prefektów i 36 podprefektów.

Paryż 2 lipca. Gubernator Paryża zabronił przedstawienia dramatu Wiktora Hugo „*Le roi s'amuse*“ na otwarcie na nowo teatru przy Porte St. Martin.

Rzym 2 lipca. *Italia* i *Giornale di Roma* ogłaszają depeszę z Florencyi, donoszącą o utworzeniu nowego ministerstwa w następującym składzie: Minghetti, prezes gabinetu i minister skarbu; Cantelli, minister spraw wewnętrznych; Spaventa robót publicznych; Vigliani, sprawiedliwości; zatrzymują zaś swoje teki: Visconti-Venosta, Ricotti i Scialoja. Co do obsadzenia posady ministrów rolnictwa i marynarki nic jeszcze nie wiadomo. Oczekują odpowiedzi Viscontego. *Opinione* twierdzi, że ofiarowano Biancheremu ministerium marynarki.

Haga 2 lipca. Na interpelacyę deputowanego Nienstrass w izbie niższej w sprawie Aczynu, odpowiedział minister kolonij, że nie chce rozwodzić się szeroko nad powodami wojny i odwrotu pierwszej wyprawy, lecz może tyle odpowiedzieć: 1° Blokada została ogłoszoną, ale nie jest mu wiadomo, czy rzeczywiście jest utrzymywaną; 2° Rząd uczynił zadosyć wszystkim żądaniom rządu indyjskiego (kolonij holenderskich w Indyach) pod względem potrzebnych sił zbrojnych i materyału wojennego na przypadek drugiej wyprawy; 3° Między stronami wojującemi nie toczą się żadne układy; rzeczą jest jednak możebną, a nawet prawdopodobną, że *radżowie*, jako przyjacielscy sąsiedzi, starają się nakłonić sułtana Aczynu do wejścia w układy z Holandyą. Minister mniema, że że rząd indyjski skłonnym jest, bez rozlewu krwi, ale oraz nie zaniedbując potrzebnych przygotowań przyjść do zaszczytnego pokoju. Co się tyczy telegramu Reutera z Kalkuty, rząd o niczem nie wie, i nie mógłby nigdy przystać na warunki w telegramie przytoczone (o układach, zapłaceniu przez Holandyę kosztów wojennych i uznaniu niepodległości sułtana Aczynu. *Red.*).

Monachium 3 lipca. Dr Sigl, redaktor dziennika *Vaterland*, skazany dziś został przez sąd przysięgłych za obrazę Bismarka w akrostichonie ogłoszonym w *Bremse* (pismo humorystyczne) na miesiąc więzienia, koszta i ogłoszenie wyroku.

Belgrad 3 lipca. Gazeta urzędowa ogłasza rozpisanie konkursu na kolej serbską. Oferty wraz z kaucyą ½ miliona franków muszą być złożone po d. 13 sierpnia w ministerium robót psblicznych.

Nowy Jork 2 lipca. Donoszą z Hawanny, że federaliści wydali manifest, w którym wzywają do jedności stronnictwa, i żądają od powstańców zaprzestania wojny domowej i uznania dobrowolnie Republiki.

Prov Corresp. podnosi znaczenie odwiedzin cesarzowej Augusty na dworze wiedeńskim jako świadectwa serdecznych stosunków między obu dworami i oceniania takowych z obu stron zarówno. Artykuł ten jest zapowiedzią także przyjazdu cesarza Wilhelma do Wiednia. który nastąpi w końcu sierpnia, lecz bez ks. Bismarka, ten bowiem aż do jesieni zabawić ma w Varzinie na Pomorzu i w swoim majątku dotacyjnym w księstwie Lauenburskiem. Wczoraj we czwartek miał był Cesarz Niemiecki wyjechać do Ems, skąd uda się na dalszą kuracyę do Gastein.

Powyżej zamieszczony list berliński naznacza położenie w Prusiech pod względem stanowiska Bismarka.

Prov. Corresp. rozbiera wybory w Alzacyi i Lotaryngii, w których nieśmie ona widzieć jeszcze przewagi niemieckiej, ale dostrzega wydobywające się z pod wpływu francuskiego życie prowincyonalne, które jest jakby pierwszą stacyą w drodze przeobrażenia się ludu alzackiego. To jednak, co bierze *Prov. Cor.* za objaw odstrychnięcia się od Francyi, jest tylko objawem zamknięcia się w sobie wobec nacisku centralizacyjnego pruskiego, przed którym nie mogąc Alzaczycy chronić się pod tarczę Francyi, zamykają się przynajmniej w lokalnych swoich interesach.

Rząd francuski odniósł znów w Izbie zwycięstwo przy wniesieniu żądania Dufaura, aby zmiany konstytucyjne już teraz oddać pod obrady biór Izby. Utrzymał się zaś wniosek odraczający obrady przygotowawcze w miesiąc po feryach. Thiers nie staje w obronie swoich przyjaciół jak również Grévy uchyla się, co jest dowodem, iż nie czuje się dość silnym. Jak to mało potrzeba we Francyi czasu, aby dojść do władzy i aby ją utracić!

Minghetti utworzył już gabinet, w którym sam objął sprawy skarbowe. Ponieważ główne teki, jak spraw zagranicznych i wojny, pozostały w dawnych rękach, przeto kryzys ta wychodzi zawsze głównie na kwestyę finansową, a ta nie jest załatwioną, skoro nie ma dotąd istotnego ministra skarbu, lecz tylko jego zastępca.

Szach perski, jak wiadomo, spodziewany jest w Wiedniu; zanim atoli porzucił Anglię i stanął na ziemi francuskiej, miał być powodem do zajścia dyplomatycznego, które w ten sposób opisuje *l'Univers*, otrzymawszy, jak zaręcza autentyczne wiadomości. Szach miał opuścić Anglię ze swoim orszakiem wczoraj, to jest we czwartek o 10ej rano i udać się na jachcie do Cherbourga. Owóż Anglicy zaproponowali mu, czyby nie pozwolił dla oszczędzenia sobie dłuższej morskiej podróży odwieźć się do Boulogne i Calais. Pozorna ta troskliwość o zdrowie Szacha ukrywała zamiar, aby Szach nie widział portu wojennego francuskiego i pozostał w mniemaniu, że jedna tylko na świecie jest flota, to jest angielska. Szach niedomyślając się niczego, zgodził się na propozycyę. Ale przystać na to nie mogli ani hr. Harcourt, poseł francuski w Londynie, ani p. Mellinet, nowo mianowany minister Francyi w Teheranie, wysłany do Londynu, aby Szachowi towarzyszył. Oświadczyli, że Szach przyjął program francuski, i ten musi być wykonany, albo Francya chociaż z żalem nie będzie mogła mieć przyjemności podejmowania Szacha. Anglia więc byłaby musiała, w razie gdyby Szach pominął Francyę, albo odwozić go przez Gibraltar do Tryestu, albo zatrzymać jeszcze dni dziesięć (które Szach miał przepędzić we Francyi), i odstawić go do Ostendy, zkąd udałby się do Wiednia na wyznaczony przez siebie termin. Ani na jedno, ani na drugie Szach nie byłby przystał, zwłaszcza że niczego bardziej nie pragnie widzieć jak Paryż. Zostało więc przy Cherbourgu, a p. Mellinet złożył mu listy wierzytelne wprowadzony przez ministra perskiego spraw zagranicznych Malkolma Chana. Ktoby to był przed niedawno przewidział, że poseł francuski będzie składał listy uwierzytelniające go przy następcy Daryusza w *Buckingham Palace!*

Kursa. Wiedeń, dnia 4 lipca, godz. 4% zjedn. dług państwa bankn. 67·50. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·75. — Losy z r. 1860 102·— — Akcye banku 978· — — Akcye kredytowe 230 50 — Londyn 111 25. — Srebro 109 10 Dukat —·—. — Lombardy 190.—. — Losy z r. 1864 132.50 — Akcye franko - austr. 80·— — Napoleondor 8·87. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 225·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 138· — — Akcye kolei północno - wsch. 116 50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 54·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 148·— — Akcye anglo-banku 190 — Akcye kolei rządowej 334·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 163·—. — Tramway 258· — — Akcye banku budowy 124·—. — Akcye kolei wschodn. 73 · 50 — Akcye banku anglo-węgiersk 57·— — Akcye kolei zjedn. 134 —. Losy tureckie 65·50. — Losy prem. węg. 81·50 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 222·50 — Akcye kolei półn. zach. 207·—.— Akcye franko-węgiersk. 31·—.— Ogólny austr. bank. 143· —.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 lipca.

(Wartość kuponów do 5 lipca)

	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	109 50	108 —	—	
Kupony srbr. płatne „	109 25	107 75	—	
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 25	147 25	—	
Talary pruskie za 100 tal.	167 25	166 25	—	
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20	—	
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 80	—	
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	75 75	74 25	83¾	oprócz kup. bież.
4% listy zast. „ „	72 —	70 50	04½	
5% „ „ „	78 25	77 —	05⅓	
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł.	98 75	98 —	6	
6% „ „ 36-lt. pł. bn. Kred.	94 75	93 75	1 06⅔	
6% „ „ 18-lt. pł. bn. krak.	95 25	94 25	1 06⅔	
7% „ dłużne „ „	95 —	93 50	1 25	
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	87 50	85 50	2 06⅔	
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	96 —	93	06⅔	
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 75	97 50	06⅔	
Losy prem. węg. za 1 sztukę	83 —	81 —	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt.	95 —	92 —	2 04½	oprócz kup. bież.
„ „ hipotecz. z 200% „	275 —	270 —	08¾	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	223 —	220 —	11	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	140 —	137 —	1 78	
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	03¼	
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 50	— 13¼	
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 25	— 13¼	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	— 15½	
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 75	— 33	
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41½	39½	—	

Wiedeń 3 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 75	67 50
5% „ „ „ srebr.	72 70	72 55
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	76 50	76 —
„ „ „ galicyjskie	76 --	75 25
„ „ „ bukowińskie	74 25	73 75
„ „ „ siedmiogr.	— —	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	98 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 70	90 50
4 „ galicyjskie	71 —	70 —
5 „ „	79 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 50	— —
5 „ węgierskie losy	81 50	80 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	99 75
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	121 —	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	262 —	260 —
„ „ „ 1854	96 —	94 50
„ „ „ 1860	102 25	102 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	113 50	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 —
„ prem. pożyczki węg.	81 75	81 25
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	170 —	169
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	25 —	— —
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	29 —	27 —
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	-- —	— —
„ Rudolfa	14 50	13 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	978 —	976 —
Zakładu kredytowego	232 50	232 —
Żeglugi parow. na Dunaju	585 —	583 —
Kolei północ. Ferdynanda	2160	2150

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	332 —	331 —
„ zachod. c. Elżbiety	223 —	222 —
„ Pardubickiej	157 —	155 —
„ Południowej	191 —	190 50
„ Galicyjskiej	225 —	224 —
„ Czerniowieckiej	139 —	138 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	118 —	117
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	163 50	163 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	160 25	159 75
„ Koszycko-Bogumił.	157 —	155 —
„ Siedmiogrodzkiej	150 —	149 50
„ Cisańskiej	214 —	213 —
„ wschodnio-węgierskiej	76 —	74 —
„ austryack. półn.-zach.	208 50	207 50
„ Franciszka Józefa	217 —	216 —
Banku anglo-austryackiego	192 —	191 50
„ anglo-węgierskiego	58 —	57 —
„ austryackiego ogólnego	145 —	143 —
Zakładu Kredytowego węg.	129 —	127 —
Banku franko-austryackiego	81 —	80 —
„ franko-węgierskiego	33 —	32 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	127 —	125 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	56 —	55 50
„ dla obrotu ogólnego	149 50	148 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	66 —	65 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	55 50	55 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 25	90 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 zlr.)	94 50	93 50
Emissya z r. 1862	93 —	92 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	131 5
Emissya z r. 1867	127 —	126
„ południowa St. 500 fr.	109 75	109 25
Bony 1870—1874 6%	-	—
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 -
„ „ w srbr. 5%	— —	105 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 —	91 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	— —	100 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 —	101 50
Emissya II.	98 50	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 75	72 50
Emissya z r. 1867	— —	83 -
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	88 25	88 -
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 50	93 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	—	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 zlr. m. k.	— -	— -
Austr. Lloyd 100 zlr. m. k.	—	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— -	— -
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 87	8 86
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 10
Imperyały rosyjskie	— -	— —
Srebro	109 25	109 —
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66¹⁰

Lwów 2 lipca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 14
„ cesarski	5 23	5 16
Półimperyał rosyjski	9 10	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 48	1 47
Talar pruski	—	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 —
„ „ „ „ 4%	71 50	70 75
„ „ Banku hipoteczn.	85 75	85 —
Obligi indemn. bez kuponów	75 75	75 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	223 —	221 —
„ „ lwowsko-czernio.	141 —	138 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 2 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 45	95 15
„ „ 2 „ „	94 05	93 75
kupon „	—	09
„ „ nowe „	94 05	93 75
kupon „	—	12⅝
„ likwidacyjne „	79 45	79 15
kupon „	—	33⅔
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	73 —	— —
„ „ terespolska	115 —	114 —
„ „ łodzka	105 —	— —

(1185)

Za duszę ś. p.

Józefa Narzymskiego

odbędzie się jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo Żałobne

w Sobote d. 5 Lipca r. b.

o godzinie 10 rano w Kościele O. O. Kapucynów na które pozostała familifa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Z dniem 1ym Lipca r. b. wychodzący w KRAKOWIE nakładem *Juliusza Wildta*

Dziennik Mód

rozpoczyna 4 kwartał swego istnienia.

Dotychczasowe powodzenie tego pisma, które powszechnie uznanem zostało za odpowiednie swemu przeznaczeniu, zbytecznem czyni wszelkie rozwodzenie się nad jego zaletami. Dosyć powiedzieć, że *Dziennik Mód* umieścił w ciągu trzech kwartałów **przeszło 900 drzeworytów,** zamiast 750 zapowiedzianych w prospekcie. Część literacka oprócz *obszernego działu powieściowego* zawierała nadto starannie opracowane artykuły, o wszelkich przedmiotach mogą ych bliżéj interesować polskie czytelniczki.

W tym samym kierunku, *z ciągłą troskliwością o postęp* zewnętrzny i wewnętrzny, *Dziennik Mód* i nadal redagowanym będzie.

Cena przedpłaty pozostaje ta sama, a mianowicie:

Z rycinami kolorow. kwartalnie 3 złr. (2 tal.) z przesyłką.

Bez rycin kolor. kwartalnie 2 złr. (1 tal. 10 sgr.) z przesyłką.

Po tejże cenie są do nabycia komplety z trzech poprzednich kwartałów.

Osobom udającym się do wód krajowych lub zagranicznych albo na wystawę Wiedeńską, *Dziennik Mód* na żądanie przysyłanym będzie do każdorazowego miejsca pobytu *bez żadnéj osobnej dopłaty*.

Uprasza się o *wczesne* nadsyłanie przedpłaty (najdogodniéj zapomocą przekazów pocztowych w Austryi) dla uniknienia przerwy w odbiorze numerów. Listy i przekazy pocztowe pieniężne adresować należy: „*Administracya Dziennika Mód w Krakowie. ulica Grodzka L. 69.*“ (1106-2-3)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (1252-37-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Kroona w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez *rząd krajowy książęcy brunświcki* dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 746.000 talarów*, których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

24 i 25 Lipca 1873 r.

nastąpi. Główne wygrane są w danym razie *Tal. 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000,* 2 po *15.000, 12.000,* 6 po *10.000, 8.000,* 2 po *6.000, 5.000,* 23 po *4.000,* 35 po *2.000*, 40 po *1.500*, 206 po *1.000*, 8 po *500*, 403 po *400*, 23 po *300*, 548 po *200* itd., *razem 42.000 wygranych*, które w 6 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 7.—, połowy oryg. losów po złr. 3·50, ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75. zapewniając rzetelną obsługę.

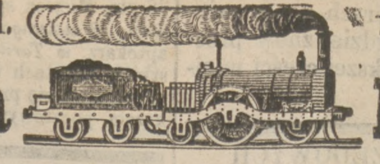
Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(1155-1-11) w **Hamburgu.** (4043)

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

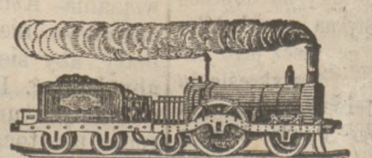
OGŁOSZENIE.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf podwyższa się od dnia 1go Lipca b. r. aż do dalszego postanowienia na 10%.

Dotychczasowe wyjątki od dodatku ażya nie podlegają zmianie.

Lwów w Czerwcu 1873 r.

(1221-2-3) **Dyrekcya ruchu.**

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 1 Lipca b. r. aż nadal znoszą się postanowione w naszéj ogólnéj taryfie z dnia 15 Maja b. r. dla klasy C., jakoteż w specyalnéj taryfie zawarte normy co do wyrazu: „Ładunek w całych wozach“, a natomiast zaprowadza się inne.

Bliższe szczegóły powziąść można z wydanego dodatku do taryfy, którego w naszych stacyach nabyć można.

Lwów w Czerwcu 1873 r.

(1222-2-3) **DYREKCYA RUCHU.**

Ogłoszenie.

Od 1go Lipca 1873 r. zniża się cena koksu za miarę (Hektoliter) na 70 c. w. a., a przy zakupnie 100 miar (Hektolitrów) naraz na 60 cent. w. a.

Kraków 1 Lipca 1873 r.

ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO.

(1181 1-2) *Conr. Voss.*

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 70 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (115-12-)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolesza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charkiego — s w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

BENJAMIN & STARKMANN

liweranci nadworni, Nr. 40/41 Französische Strasse und Kaisergallerie Nr. 34

Berlin

mają zaszczyt polecić





nowy system koszul.

(092-3-6)

DOM KOMISOWY
BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU
w Tarnowie

ogłasza niniejszem, że otrzymał polecenie komisowéj **sprzedaży kości nawozowych** surowych i preparowanych, i uprasza o rychłe zamówienia, ażeby był w możności takowe na czasie wykonać. Na żądanie przyjmujemy zapłatę w ratach.

(861-7-12) **Dyrekcya.**

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (1265-4-)

QUINA LAROCHE z ŻELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pª BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchitis*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(1263-9-)

Proszek roślinny do zębów,

czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.

☞ Cena pudełka 63 c. w. a. ☜

Woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2,

przeciw reumatycznym bólom zębów, przeciw zapaleniom, spuchnieniom i wrzodom dziąseł, przeciw osadowi zębów i ochwierutaniu tychże, niemniéj przeciw niemiłéj woni z ust.

Na składzie: (49-1-3)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch*. p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym i p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Konicecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i d. Retesch. — w Żółkwi p. Nahlik. — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Tom drugi

Nauki położnictwa dla użytku położnych

ułożonéj przez

Dra Henryka Jordana,

asystenta kliniki położniczéj Uniwer. Jagiell., objaśnionéj wielu drzeworytami opuścił prasę.

Cena obu tomów 4 złr. w. a.

Do nabycia w Administracyi „Przeglądu lekarskiego“ w Krakowie przy ul. Szerokiéj pod L. 207. (1226-1-3)

Dwie prasy litograficzne

(Sternpressen)

jeszcze w dobrym stanie są tanio do sprzedania. — Bliższa wiadomość w zakładzie litograficznym M. SALBA w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 413. (1205-1-4)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.



Precz ze siwizną.

MELANOGENE

wyborna farba do włosów

P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (1253-49-)

Folwark

do sprzedania w obrębie miasta powiatowego Krosno, pięćdziesiąt kilka morgów obejmujący. Bliższéj informacyi pod **A. G.** na listy opłatne poste restante **Krosno** udzieli się. (1194-1-3)



Unsere patentirten und von den Herren Aerzten und den Sanitätsbehörden zum Schutz gegen die Entstehung und Verbreitung des Typhus, der Cholera und anderer epidemischer Krankheiten durch das Trinkwasser empfohlenen

Wasser-Filtrir-Apparate

für Zimmer- und Küchengebrauch

in eleganten Steingut- Thon- und Blechgefässen sind durch fast alle renomirten Hausgeräthe-Handlungen, wie auch von uns direct zu beziehen.

Die Fabrik plastischer Kohle

(H. Lorenz & Th. Vette)

in **BERLIN,** Engel-Ufer 15.

Illustrirte Prospecte gratis & franco. (1212-1-6)

Die Filter aus unserer Fabrik tragen sämmtlich unsere Firma und sind deshalb mit andern Filtrir-Apparaten nicht zu verwechseln.

Uprzywilejowane

Bióro tłomaczy i przewodników po Wiedniu

dostarcza na żądanie ludzi pewnych najdokładniéj z miastem obznajomionych i znających obce języki.

Tamże

odkupno i sprzedaż kuponów, biletów kolei żelaznych powrotowych.

(1060-5-12) **Wiedeń, Bellariastr. 4.**

Wysokie c. k. Ministerstwo dla handlu i przemysłu, reskryptem z d. 7 Czerwca 1873 r. l. 13,910 udzieliło mi wyłączny przywilej na **wyrób lin drucianych** mego wynalazku dla całego państwa austro-węgierskiego.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panów właścicieli dóbr ziemskich, kopalń, fabryk, browarów, tudzież utrzymujących przewozy na rzekach, że od d. 16 Czerwca b. r. rozpocząłem wyrób powyższych lin z drutu cynkowanego, które siłą i trwałością przewyższają dotychczasowe skręcane. Liny bowiem druciane mego wynalazku założone na walec lub wał ani się łamią ani rwą, a długiem używaniem tylko się zdzierają, dlatego przekonywują każdego rzeczoznawcę, że są lepsze od kręconych drucianych, dają wszelkie bezpieczeństwo zarazem właścicielom przy wydobywaniu płodów surowych z kopalń na powierzchnię ziemi, są tańsze i trwalsze od skręcanych i używane być mogą do studzien w miejsce konopnych z wszelką pewnością.

Również przy marynarce handlowéj na okrętach i statkach parowych mogą być użyte w miejsce konopnych.

Przytem polecam **wyroby powroźnicze ręczne** wszelkiego rozmiaru i gatunku od 27 lat w Krakowie wyrabiane, które P. T. zamawiającemu do najbliższej stacyi kolei żelaznéj lub poczty wskazanej — odsełam.

Poręczając za dobroć i trwałość wyrobów, łaskawym względom fabrykę moją polecam.

Kraków dnia 26 Czerwca 1873.

Apolinary Welczowski

uprz. fabryka wyrobu lin drucianych i wyrobów powroźniczych

(1209-1-3) *ul. Pędzichów L. 65 i skład w Rynku głów. L 43 dom p. Czynciela.*

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego

z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach **w Paryżu 1867 — Havre 1868 Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872 Lugdunie 1872 — Paryż 1872.**

Wenczas prawdziwe, jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

J. v. Liebig — *Max v. Pettenkofer* — DELEGATE.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa: **JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu,** (*zum schwarzen Hund*, Hohen Markt Nr. 1. **KLOGER & SOHN w Wiedniu,** SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy: **PEZOLDT & SÜSS,** droguiści w **Wiedniu, BRUNO RAABE,** droguista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1. **A. & K. GABLER,** w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1, jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier: **KAROL BERCK,** *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8.*

W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-30-4-)

F. Wakarecy i Spółka.

Skład koronek, haftów, firanek i towarów białych

w Krakowie w Rynku pod L. 28 w Pałacu Spiskim

we Lwowie w Rynku pod L. 36 w domu Uziębły

polecają:

Suknie letnie: *Toile écru, cretonne, pikowe.* Firanki haftowane na tiulu i muślinie, angielskie trutru gazowe, muślinowe w odpasowanych oknach i na łokcie chustki koronkowe białe i czarne. Katank czarne, Barby i Fanszoniki czarne i białe, prawdziwe i naśladowane Capeline i okrycia na parasolki garnitury kołnierze i mankietki, Fichus; Koronki prawdziwe gipiurowe jedwabne, i wełniane czarne białe, écru i kolorowe; Szarfy gotowe i do wiązania, Szaliki jedwabne we wszystkich kolorach. Czepeczki negliżowe; Hafty na łokcie i obszycia do spodnic.

Ceny stałe i umiarkowane zastósowane do jakości towaru

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Próby chętnie wysełamy. (1232-1-.)

Od 15 Lipca b. r. w Szczawnicy w Holenderce.

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb

w górnym Szlązku.

Źródło żołowe zawierające jod i brom. Zakład zostaje pod kierunkiem lekarskim **Dra Juliusberga.** (1152-1-2)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*